NOWY Rzgów

MIESIĘCZNIK LOKALNYCH PATRIOTÓW

www.nowyrzgow.pl

maj 2016
rok II/5(9)

ISSN 2450-2707

Gazeta bezpłatna

Dobry wujek pociągnął za sznurek?

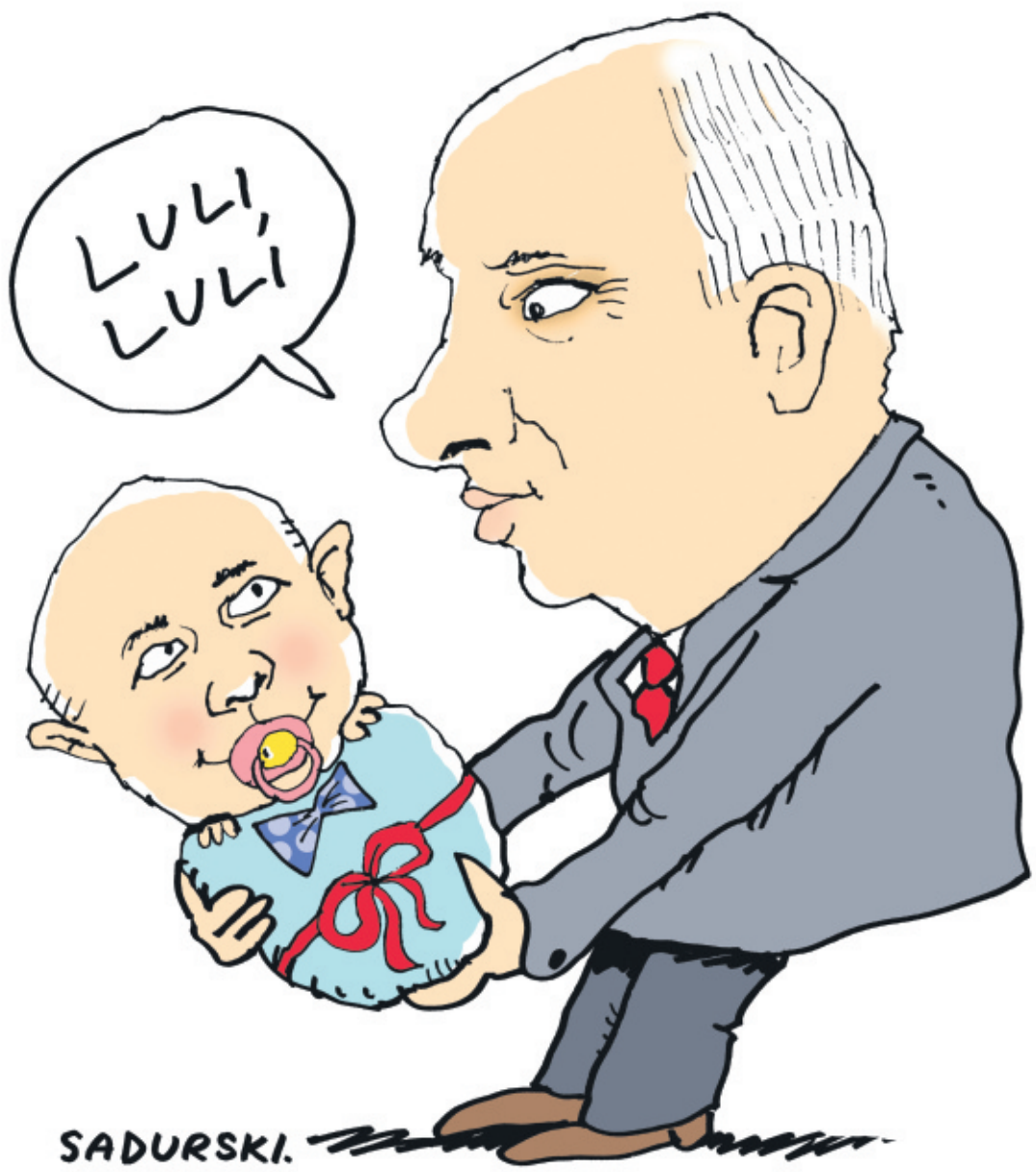

Rys. Szczepan Sadurski

Małego Wojtusia Skibińskiego do Chrztu Świętego trzymał były wicepremier Janusz Tomaszewski! str. 5

Śmiertelne potrącenie str. 2

Jan M. za słaby na proces str. 3

Kto wysłał do urzędu szkalujący anonim? str. 6

Gmina Rzgów traci wielką szansę na rozwój? str. 7

Kobiety w polityce str. 11

i mnóstwo rozrywki!

Fot Magdalena Hodak

Fot. Adam Hajzer

Szanowni Państwo,

w tym numerze aż dwa wywiady. Pierwszy z Jackiem Zielińskim o możliwościach pozyskiwania środków z Unii Europejskiej, drugi z radną Grażyną Gałkiewicz, która ubiega się o urząd burmistrza. To jedyna kobieta w pięcioosobowym gronie kandydatów. Choć o przedstawicielkach płci pięknej mówi się „słaba płeć", to wystarczy tylko pobieżnie prześledzić dzieje, aby dostrzec, że to stereotyp. Niedowiarkom polecam tekst „Moc z nimi". Pomyśleć możecie, że nie jestem obiektywna (zarząd redakcji to kobiety, no ale cóż, fakty są faktami...).

Pamiętajcie o najważniejszym – 19 czerwca trzeba iść na wybory i zagłosować na swojego kandydata. Nie wyobrażam sobie, by odpowiedzialny rzgowianin ominął w tym dniu lokal wyborczy. Każdy głos się liczy, od Was zależy przyszłość gminy.

Nie samymi wyborami Rzgów żyje. Miałam ogromną przyjemność przyglądać się młodym tancerzom, którzy wystąpili podczas I Rzgowskiego Festiwalu Tańca. Razem z Wami oddałam cześć pomordowanym w Babichach. Byłam też na Dniach Otwartych w OSP w Rzgowie. Jednym słowem - działo się, o czym możecie Państwo poczytać.

Magdalena Hodak, redaktor naczelna

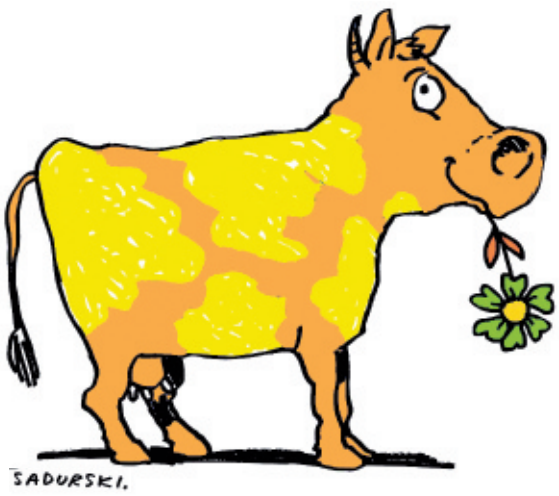

Cennik na www.nowyrzgow.pl!

Reklamuj się skutecznie w „Nowym Rzgowie"

Docieramy do sklepów i każdego gospodarstwa

Przodujemy w Internecie

Nakład jednorazowy: 4 tys. egz.

REKLAMA U NAS = SUKCES

Mniszek na maj

Fot. Internet

Mniszek lekarski jest bardzo popularną rośliną, ale nie każdy zdaje sobie sprawę z tego, iż posiada ona wszechstronne właściwości lecznicze i jest idealny na oczyszczenie organizmu z toksyn (pobudza pracę wątroby i nerek).

Jego korzenie zawierają spore ilości inuliny. To niestrawna substancja, sprzyjająca rozwojowi pożytecznych bakterii.

W liściach mniszka znajdują się m.in. trójterpeny, karotenoidy (barwniki roślinne), które zwalczają wolne rodniki, minerały (w tym spore ilości potasu, magnez i krzem) oraz witaminy: witaminę C, witaminy z grupy B i witaminę A (retinol).

Ze świeżych liści przyrządza się wiosenne sałatki lub sok, zaś suszonych używa się do robienia naparu. Jest on łagodnym środkiem pobudzającym wątrobę i oczyszczającym organizm w stanach zatrucia. Z kwiatów mniszka przygotowuje się z kolei wino lub syrop.

Doktor Mateusz

O byłym burmistrzu Mateuszu Kamińskim można od 18 maja br. mówić, że jest uczony. Tego dnia bowiem obronił pracę doktorską na Wydziale Prawa i Administracji UŁ. Tytuł dysertacji to: „Realizacja zasady równoważności podpisów w prawie Unii Europejskiej na przykładzie prawa polskiego". Życzymy szybkiej profesury!

red.

Pamiętamy o zamordowanych

W niedzielę, 24 kwietnia, mieszkańcy gminy Rzgów oddali hołd 22 Polakom rozstrzelanym przez Niemców w lesie pod Babichami w sierpniu 1941 roku. Nie wszystkie ciała zdołano zidentyfikować po ekshumacji w 1945 roku.

O godz. 14 przy pomniku, w miejscu, gdzie zginęli patrioci, delegacje złożyły wieńce, została odprawiona msza św. w intencji tragicznie zmarłych. Uroczystości uświetniła Rzgowska Orkiestra Dęta oraz Chór Camerata i uczniowie z Kalina.

Fot. Magdalena Hodak

Śmiertelne potrącenie na S8

Piotr R. jechał do domu z pracy za granicą. Rodzina nie doczekała się jego powrotu.

Do tragedii doszło w nocy z 1 na 2 maja, na drodze ekspresowej S8 w okolicach Paprotni (gmina Zapolice). Tuż po północy kierujący samochodem ciężarowym man z naczepą śmiertelnie potrącił Piotra R., mieszkańca Starowej Góry.

28-latek wracał do domu z pracy za granicą, wraz z kolegami zatrzymał się w Miejscu Obsługi Podróżnych. Nie wiadomo, w jaki sposób znalazł się na drodze. Kompani zeznali, że zostawili go na stacji i pojechali dalej. Kierowcę mana zatrzymano pod Złoczewem – wiedział, że potrącił, ale tłumaczył się szokiem. Był trzeźwy. Możliwe, że sąd zdecyduje o jego tymczasowym aresztowaniu.

b.

Halo, „Nowy Rzgów"!

Drodzy Czytelnicy, miesięcznik „Nowy Rzgów" jest otwarty na Wasze opinie i spostrzeżenia. Czekamy także na listy. Piszcie na adres: kontakt@nowyrzgow.pl

– Jak Rzgowem będzie rządzić Skibiński, to ogromny dom kultury wybuduje. A kanalizację i chodnik to co? Też potrzebne!

– Normalnie popłakałam się ze śmiechu po przeczytaniu PS. do bajki „Leśna polityka" – że do redakcji zgłosiła się łasica Krzykaczka.

– Wielu z tych panów już dobrze znamy, bo albo rządzili, albo zostali przyniesieni w teczce i niczym się nie wykazali. Pozostali też nie mają kompetencji, tylko robią dużo zamieszania. Proponuję dać szansę kobiecie – kobieta ma wyobraźnię, wrażliwość i ta konkretna dała się poznać po czynach! Kobiety jeszcze nie było na tym stanowisku. P. Gałkiewicz burmistrzem!

– Szkoda, że Stasiu z parku nie żyje. Byłby obecnie najlepszym kandydatem.

– W przychodni pracują stare kobiety jakieś, nie chciała mnie jedna przyjąć i do szpitala musiałam jechać.

– A we wsi mówią, że pani Gałkiewicz startuje, by ziemię swoją odrolnić i zarobić. Zainteresujcie się tym.

– W komitecie Skibińskiego są oba Waprzki, czyli PiS z PSL razem. Szopka!

– Czyżby Przyczajona Pantera trzymała pazurkami za piórka Papużkę Trajkotkę, która za orzeszka powtórzy wszystko, co sobie Pantera wymyśli?

– Kamiński sam jak kołek został. Smutek…

– No to mamy komplet! Wśród startujących brakuje jeszcze jakiegoś starego komucha, a Chwiałkowski to gada, jakby był od Palikota. Odlot i folklor!

– Radosław Pełka czyta przed kamerami listy, których treści rzekomo wcześniej nie zna. Ale by był numer, gdyby w następnym liście było napisane »Radek Pełka to chłopiec na posyłki Bartoszewskiego i Kamińskiego« a Pełka by to odczytał do kamer.

– No i jakie jaja wyszły. Kamiński trzyma z PO (Platformą), ale to Skibiński jest P.O. (pełniący obowiązki), chociaż wystawia go PiS. Z tymi politykami to nigdy nic nie wiadomo.

– Nie spodobał mi się wierszyk o Arabku Ahmecie, bo rasistowski.

Nasz test wyborczy

Skibiński i Kamiński

Poddaliśmy testowi wyborczemu kandydatów: Wojciecha Skibińskiego i Mateusza Kamińskiego. Dlaczego akurat tę dwójkę? Bo do niedawna łączyła ich relacja przełożony – podwładny.

Kandydatom na burmistrza zadaliśmy podobne pytania. Interesowało nas, jak były wiceburmistrz Mateusz Kamiński ocenia swojego byłego podwładnego Wojciecha Skibińskiego jako dyrektora GOK. I jakim będzie burmistrzem, jeśli uda mu się wygrać wybory?

Wynalazek Mielczarka dobrze prowadzi imprezy

Szybko otrzymaliśmy następującą odpowiedź: Uważam, że Wojciech Skibiński był dotąd świetnym menadżerem kultury. Zawsze powtarzałem też, że był jednym z najlepszych posunięć kadrowych Jana Mielczarka. Wojciech Skibiński jest bardzo dobrym prowadzącym imprezy kulturalne. Dobrze czuje się na scenie, a scena lubi jego. Jakim burmistrzem byłby Wojciech Skibiński? Nie wiem. Wiem, jakim ja bym był. Wojciech Skibiński pełni funkcję burmistrza zbyt krótko, aby właściwie to ocenić. Póki co widać, że nade wszystko unika sporów.

Pełniący funkcję żałuje dobrego słowa

Tymczasem owo „najlepsze posunięcie kadrowe Jana Mielczarka", czyli Wojciech Skibiński, nie zechciało odpowiedzieć na podobne pytania w odniesieniu do Mateusza Kamińskiego. Za pośrednictwem Włodzimierza Kupisza, p.o. rzecznika Urzędu Miejskiego w Rzgowie, oznajmił: Pf. burmistrza W. Skibiński nie będzie wyrażał opinii na temat Mateusza Kamińskiego, ponieważ nie czuje się do tego upoważniony. Lepiej o te opinie zapytać mieszkańców.

I kto tu jest formalistą?

Poprosiliśmy Mateusza Kamińskiego o stosowne upoważnienie. Oto jego odpowiedź: Nie ma takiej praktyki, aby upoważniać na piśmie burmistrza do wypowiedzenia się na temat kontrkandydata. Pan Skibiński musi sam zdecydować, czy chce się na mój temat wypowiedzieć i jak to zrobić. Ja takiego upoważnienia nie potrzebowałem. A podobno to ja jestem formalistą.

red.

Ciemności kryją Urząd Miejski w Rzgowie

Rzgowski magistrat nie radzi sobie z nowoczesnym przekazem informacji.

Rzgowski ratusz całkowicie nie dba o swój wizerunek w Internecie. To stan graniczący z zacofaniem. I nie chodzi tylko o niefortunne zestawienie, jakie wita nas w aktualnościach na stronie Biuletynu Informacji Publicznej – „Spotkanie informacyjne Rodzina 500+" i „Informacja o zasadach odbioru paszportu i duplikatu paszportu dla bydła" (zdjęcie nr 1). W dodatku różnica między oboma „newsami" wynosi 4,5 miesiąca… Ale to nic w porównaniu z profilem „Urząd Miejski w Rzgowie" na portalu społecznościowym Facebook. Otóż konto założono 6 maja 2014 roku – jeszcze za rządów burmistrza Jana Mielczarka. Od tamtej pory na tablicę wstawiono 1 wpis (słownie jeden), ale można go zaliczyć jako dwa, bo to jednocześnie pierwszy i ostatni (zdjęcie nr 2). Całości dopełnia przeurocza grafika w tle, która nawiązuje do odzyskania przez Rzgów praw miejskich: „1467-1870 – mieliśmy krótką przerwę – 1 stycznia 2006" (zdjęcie nr 3).

Internet i media społecznościowe to potężne narzędzia, które w coraz większym stopniu wpływają na zewnętrzny odbiór danej instytucji czy organizacji. Urząd Miejski w Rzgowie, mimo upływu czasu (tudzież „krótkiej przerwy"), zdaje się tego nie rozumieć.

j.

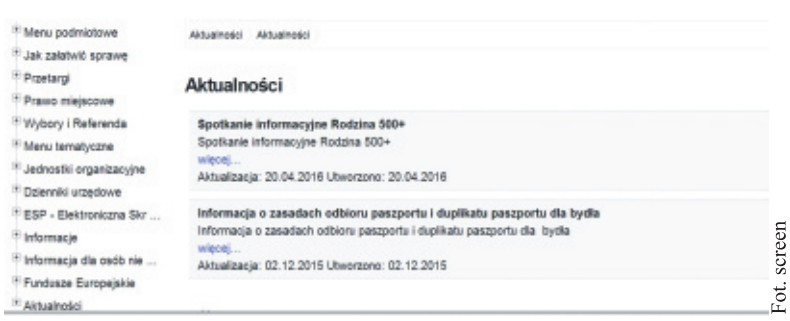

Fot. screen

Zestawienie 500 zł na dziecko z paszportami dla bydląt rodzi komiczny efekt

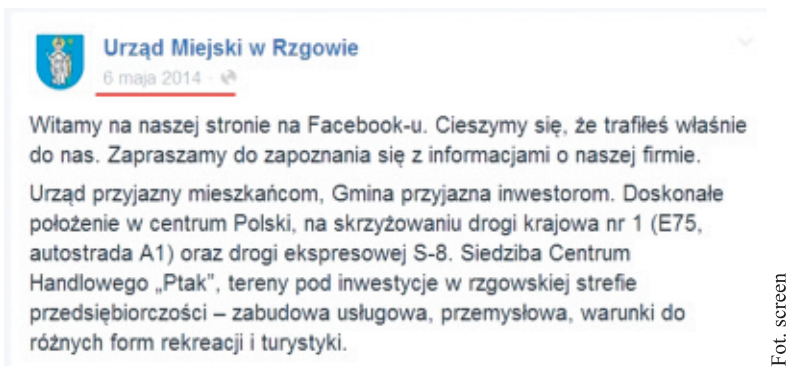

Fot. screen

Ostatnia, najnowsza informacja ma... dwa lata

Fot. screen

Czy przerwa pomiędzy wiadomościami będzie dłuższa od tej, podczas której Rzgów nie był miastem?

Za słaby na proces

Wkrótce minie rok od skierowania do pabianickiego Sądu Rejonowego aktu oskarżenia przeciwko byłemu burmistrzowi Rzgowa Janowi M. Wciąż jednak nie ruszyła sprawa.

– *Trwają czynności procesowe zmierzające do ustalenia zdolności oskarżonego do udziału w postępowaniu sądowym, z uwagi na stan zdrowia* – usłyszeliśmy w II Wydziale Karnym.

Przypomnijmy, że Jan M. jest oskarżony o to, że w latach 2007-2014 będąc burmistrzem Rzgowa nie przekazywał oświadczeń majątkowych podległych mu pracowników do Urzędu Skarbowego i nie ujawniał ich na stronie Biuletynu Informacji Publicznej. Ponadto miał poświadczać nieprawdę w corocznych sprawozdaniach dotyczących składania oświadczeń majątkowych, które stanowiły załącznik do protokołów z posiedzeń Rady Miejskiej.

Były burmistrz tłumaczył prokuratorom, że „nie wiedział o ciążącym na nim obowiązku; zapomniał", a ponieważ jest doświadczonym samorządowcem (rządził Rzgowem w latach 1990-2014) śledczy nie dali wiary jego słowom i 30 czerwca 2015 roku skierowali do Sądu Rejonowego w Pabianicach akt oskarżenia w tej sprawie.

Przedstawiane zwolnienia lekarskie wstrzymują rozpoczęcie procesu. Janowi M. grozi kara do 5 lat więzienia.

j.

Szycie flagi przed ratuszem

Fot. Justyna Małycha

Z okazji 2. maja, z inicjatywy Anny Lehmann (łódzka ASP), przed Urzędem Miejskim w Rzgowie odbył się happening polegający na wspólnym szyciu flagi narodowej.

– *To pionierski pomysł. Nie słyszałam o podobnym przedsięwzięciu* – mówi pomysłodawczyni.

Szycie flagi zainicjowano w jej domu rodzinnym, potem włączyli się studenci ASP, a teraz flaga zagościła w Rzgowie.

– *Celem projektu jest integracja i skłonienie do refleksji nad tym, czy potrafimy tworzyć wspólnotę szanujących się ludzi. Mam nadzieję, że będą dalsze lokalizacje – na razie nie wiem, kiedy zakończymy szycie* – dodaje Lehmann.

Chętni mieli wolną rękę: mogli przynieść swoje kawałki materiału, szyć na maszynie lub ręcznie. W akcję włączyli się urzędnicy i lokalni samorządowcy. Była też gimnazjalna młodzież i podopieczni sekcji plastycznej GOK. Na ręce, czuwając nad starannością wykonania, patrzyła im Lilianna Godzińska z „Zasupłanych".

j.

Sukces Miłosza Olbana

Miłosz Olban, uczeń V klasy Szkoły Podstawowej im. Jana Długosza w Rzgowie, wywalczył trzecie miejsce w wojewódzkich eliminacjach XXXIX Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom". Finał obył się 22 kwietnia w Opocznie. W środę, 27 kwietnia, chłopiec został zaproszony na sesję Rady Miejskiej, by otrzymać gratulacje i upominki ufundowane przez Urząd Miejski.

Brawa należą się też druhowi OSP Rzgów Mateuszowi Kuzikowi z Państwowej Straży Pożarnej w Pabianicach.

red.

Fot. Włodzimierz Kupisz/www.rzgow.pl

Folklor z całego świata!

Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny POLKA 2016 to pierwsze wydarzenie w regionie związane z kulturą ludową o randze ogólnoświatowej. Miesięcznik „Nowy Rzgów" jest jednym z patronów Festiwalu.

W dniach 7–11 lipca na scenach w Pabianicach, Bychlewie i Lutomiersku zagoszczą zespoły m.in. z Chile, Bułgarii, Meksyku, Ukrainy czy Republiki Południowej Afryki. W imprezie, której gospodarzem jest Zespół Pieśni i Tańca „Bychlewianka", weźmie udział ponad 300 artystów. Wydarzenie otrzymało rekomendację od IOV World (International Organization of Folk Art).

– *Celem jest pokazanie mieszkańcom folkloru z różnych zakątków globu oraz popularyzacja rodzimych kultur. Festiwal ma także wielkie znaczenie dla rozwoju grup etnicznych w regionie i podtrzymania dorobku ich przodków* – mówi Radosław Kierzek, główny koordynator IFF POLKA.

Poszukiwani są wolontariusze, którzy wesprą organizatorów w działaniach porządkowych, informacyjnych, marketingowych, reprezentacyjnych, czy cateringowych. Warunkiem jest ukończenie 16 lat, znajomość jęz. angielskiego w stopniu podstawowym (w przypadku pilotów grup - zaawansowanym), udział w szkoleniu oraz dyspozycyjność w dniach 29.06. – 18.07. Formularz zgłoszeniowy i więcej informacji można znaleźć na stronie www.iffpolka.pl/pl w zakładce „dla wolontariuszy".

red.

Taniec rządzi w Rzgowie

Za nami I Rzgowski Festiwal Tańca. W hali GOSTiR zaprezentowały się (29 kwietnia) grupy taneczne z GOK-u, rzgowskiego przedszkola oraz szkół podstawowych w Guzewie i Kalinie. Licznie zgromadzeni widzowie mogli przekonać się, że młodzi artyści z naszej gminy doskonale czują się nie tylko w tradycyjnych polskich tańcach, ale i potrafią wykonać tarantellę, flamenco, kankana, a nawet zinterpretować Toccatę i fugę d-moll J.S. Bacha. Tak trzymać!

m.

Fot. Magdalena Hodak

Piękna Kasia

Wśród 12 finalistek konkursu Miss Politechniki Łódzkiej 2016 znalazła się urocza rzgowianka, 21-letnia Katarzyna Pyć. Kasia jest studentką II roku Architektury i Urbanistyki (Wydział Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska PŁ). Ma 177 cm wzrostu (83-65-90). Jest harcerką w pabianickiej 3. PDH Bordowo-Czarnej Trójce.

Twierdzi, że gdyby jej życie było tortem, byłby to śmiały biszkopt pieczony z wyobraźnią, przekładany budyniem czekoladowym z zaskakującą nutką chili. W wakacje planuje wybrać się na Ukrainę w rejony Huculszczyzny – tam przeprowadzi praktyki inwentaryzacyjne i pozna miejscową architekturę.

red.

Fot. Klub Fotograficzny Politechniki Łódzkiej

Fot. Magdalena Hodak

Fot. Paweł Nowak

Czy ten wujek pociągnął za sznurek?

Ojciec chrzestny zszedł na dalszy plan, ale karierę w polityce rozpoczął chrześniak.

Ustaliliśmy, ze wujem pełniącego funkcję burmistrza Wojciecha Skibińskiego jest… Janusz Tomaszewski, były wicepremier i minister spraw wewnętrznych.

Skibiński zapytany o związki rodzinne najpierw się zapowietrzył, potem odparł: „muszę zadzwonić do Janusza", by następnie odmówić odpowiedzi na to pytanie, tłumacząc, że nie będzie poruszał tego tematu, bo jest bez znaczenia.

Krzysztof Ciebiada – wiceprzewodniczący struktur PiS w okręgu nr 9, w rozmowie z „Nowym Rzgowem" powiedział, iż Skibiński nie pochwalił się powiązaniami z Januszem Tomaszewskim.

– *Pana Skibińskiego poparli lokalni działacze PiS, na tej podstawie popchnęliśmy sprawę dalej, aż po powołanie na pełniącego funkcję burmistrza przez panią premier* – wyjaśnił Ciebiada. Potem dodał retoryczne pytanie: I nie wpadajmy w paranoję. Czy to powinno was interesować?

Podrążyliśmy sprawę i okazało się, że Janusz Tomaszewski jest ojcem chrzestnym Wojciecha Skibińskiego. Obaj panowie są z Pabianic. Wojciech Skibiński był ochrzczony 4 grudnia 1971 roku w parafii św. Mateusza w 1971 roku (data urodzenia 16.09.1971). Janusz Tomaszewski trzymał do chrztu małego Wojtusia jako 15-letni podrostek (rocznik 1956). Skibińscy mieszkali blisko świątyni, na ul. Piotra Skargi.

Janusz Tomaszewski niby wycofał się z życia publicznego, ale nadal pokazuje się na uroczystościach w Pabianicach. Istnieją teorie, według których nie do końca utracił swoje wpływy.

Przypomnijmy, że Tomaszewski był wśród czołowych działaczy „Solidarności", w stanie wojennym internowany. To jeden z inicjatorów i twórców Akcji Wyborczej Solidarność. Był orędownikiem rządowej koalicji AWS z Unią Wolności. Został odwołany z rządu Jerzego Buzka, gdy rzecznik interesu publicznego oskarżył go o kłamstwo lustracyjne (przypisywano mu tajną współpracę z SB w Łodzi i w Pabianicach). Sąd uznał potem, ze nie ma dowodów na współpracę byłego premiera ze służbami (jak podała „Gazeta Wyborcza", zeznający oficerowie nagle zmienili zdanie). W drugiej instancji, po apelacji rzecznika, sprawę umorzono, bo Tomaszewski (jako były wicepremier) nie podlegał już lustracji.

Magdalena Hodak, jum.

Jubileusz Chrztu Polski w Rzgowie

21 maja odbędzie się w Rzgowie uroczystość upamiętniająca 1050-rocznicę Chrztu Polski.

Uroczystość rozpocznie się o 15.30 procesją z kościoła parafialnego p.w. św. Stanisława B.M., następnie na Starym Rynku zostanie odprawiona msza św.

Nastąpi także odsłonięcie płyty pamiątkowej oraz poświęcenie zegara słonecznego.

Na uroczystość zaproszeni zostali goście, a wśród nich przedstawiciele Łódzkiej Kurii Metropolitalnej, władze Powiatu Łódzkiego Wschodniego, władze samorządowe gminy, sołtysi, przedstawiciele rzgowskich instytucji i organizacji, w tym szkół, OSP i KGW, grupy GOK.

Izabela Kijanka
/oprac. mr/ rzgow.pl

ZAPROSZENIE

Znajdź i polub nas na Facebooku!

Pełne składy komitetów wyborczych zgłaszających kandydata na burmistrza Rzgowa

Komitet Wyborczy Wyborców CHWIAŁKOWSKI LESZEK BURMISTRZ DLA WSZYSTKICH

1. Leszek Chwiałkowski
2. Marta Czech
3. Anna Opalska
4. Anna Wielgosz
5. Urszula Chwiałkowska (pełnomocnik wyborczy)
6. Radosław Pełka

Komitet Wyborczy Wyborców GRAŻYNY GAŁKIEWICZ

1. Jadwiga Cholaś (pełnomocnik wyborczy)
2. Halina Kuzik
3. Barbara Bogdan
4. Ewa Salska.
5. Paweł Redzynia
6. Krystyna Makiewicz
7. Zdzisława Kluczyńska
8. Wanda Frączkowska

Komitet Wyborczy Wyborców MATEUSZA KAMIŃSKIEGO

1. Tadeusz Olban (pełnomocnik wyborczy)
2. Monika Kobus
3. Wojciech Pacholski
4. Adam Krajewski
5. Władysława Szymczak
6. Wojciech Gałkiewicz

Komitet Wyborczy Wyborców WOJCIECHA SKIBIŃSKIEGO

1. Anna Pachulska
2. Elżbieta Redzynia
3. Edyta Waprzko
4. Zbigniew Waprzko (pełnomocnik wyborczy)
5. Elżbieta Wira
6. Stanisław Hoja

Komitet Wyborczy Wyborców MARKA MARTYNOWSKIEGO

1. Maria Kowalka
2. Wojciech Górski
3. Dariusz Banachowski
4. Dariusz Białkowski
5. Jarosław Tumiłowicz
6. Sylwia Martynowska (pełnomocnik wyborczy)

Kto w komisji

9 maja powołano Miejską Komisję Wyborczą w Rzgowie. MKW na swoim pierwszym posiedzeniu (13 maja) wybrała na przewodniczącego Mariusza Ruteckiego, a na wiceprzewodniczącego Elżbietę Redzynię. Ponadto członkami Komisji są: Józef Antoni Borowiec, Halina Kuzik, Anna Wielgosz, Izabela Szymczak, Maria Kluczyńska. Siedzibą jest Urząd Miejski w Rzgowie.

Komisja musi liczyć minimum 7 osób. Każdy komitet może zgłosić jednego kandydata. KWW Mateusza Kamińskiego wystawił Józefa Borowca, Grażyny Gałkiewicz – Halinę Kuzik, Chwiałkowskiego – Annę Wielgosz, Skibińskiego – Elżbietę Redzynię, Martynowskiego – Mariusza Ruteckiego.

Ponieważ jest 5 komitetów, dwie osoby zostały dobrane ze spisu wyborców (Kluczyńska i Szymczak).

MKW przyjmuje i weryfikuje podpisy poparcia dla kandydatów do północy 20 maja. Potem ci, którzy zbiorą minimum 300 podpisów, zostaną oficjalnie zarejestrowani.

red.

Będzie rondo imienia Konrada Kobusa?

Radny Marek Bartoszewski chce, by rzgowskie rondo nosiło imię Konrada Kobusa, burmistrza, który zmarł 27 marca br.

Dlaczego akurat rondo? Bo pełni funkcję, która może być potraktowana symbolicznie – reguluje ruch, na rondzie spotykają się auta jadące z różnych stron. – *Dlatego rondo im. Konrada Kobusa może stać się prognostykiem zgody w naszym samorządzie, której tak pragnął burmistrz Kobus* – uważa Marek Bartoszewski, zaznaczając, iż zmarły burmistrz zasługuje także na tytuł Honorowego Obywatela Rzgowa.

Jeszcze w ubiegłym roku z inicjatywą nadania rondu imienia Teofila Jurka oraz godności HORz wystąpiła radna Grażyna Gałkiewicz. Jurek to bohater września, który w ziemi pod Sieradzem przeleżał 76 lat. W listopadzie ub. roku ten guzewianin został pochowany na sieradzkim cmentarzu żołnierskim.

Na pewno znajdą się w naszej gminie miejsca, by uczcić pamięć postaci ważnych dla lokalnej społeczności.

Fot. Magdalena Hodak

Czy rondu będzie patronował Konrad Kobus?

Boisko lada szelest

12 maja radni podjęli uchwałę w sprawie zmiany planu zagospodarowania przestrzennego w Starowej Górze w rejonie ulicy Żwirowej, na terenie dawnego wyrobiska. Zmiana funkcji terenu z mieszkaniowej i usługowej na rekreacyjno-sportową umożliwia wejście nań wykonawcy kompleksu sportowego. Boisko do piłki nożnej ma funkcjonować już na początku wakacji. Prócz niego planowane są także: pomieszczenia gospodarcze, kort tenisowy, boisko do siatkówki plażowej, bieżnia i miejsce na piknic. Inwestycja warta jest ponad milion złotych.

m.

Fot. Magdalena Hodak

Fot. Magdalena Hodak

Radny Marek Bartoszewski

Gazeta inna niż wszystkie

NOWY Rzgów

MIESIĘCZNIK LOKALNYCH PATRIOTÓW

Dla myślących

REKLAMA WYDAWCY

Brutalna kampania wyborcza. Kto wysłał anonim szkalujący Marka Martynowskiego i Grażynę Gałkiewicz?

W rzgowskim Urzędzie Miejskim wrze. Do dwójki urzędników pocztą przyszedł anonimowy donos. Jego autor zarzuca Grażynie Gałkiewicz i Markowi Martynowskiemu, że jeśli któreś z nich wygra wybory, to w ratuszu dojdzie do weryfikacji kadr. Anonimowy donosiciel twierdzi, że zarówno Grażyna Gałkiewicz, jak Marek Martynowski mają w planach sprawdzanie, czy w pracy urzędników nie dochodziło do nieprawidłowości oraz zastępowanie niektórych działów urzędu firmami zewnętrznymi, aby obniżyć koszty.

Skąd autor anonimu posiadł taką wiedzę? Nie wiadomo. Dlaczego jednym tchem wymienia nazwisko Grażyny Gałkiewicz i Marka Martynowskiego? Tego także nie wiadomo. Wiadomo za to, że list ten jest próbą podstępnego oczernienia dwójki kandydatów na stanowiska burmistrza. Autor, wysyłając anonim do urzędników pozbawia pomówionych kandydatów możliwości obrony.

Według opinii prawników, sprawa ta ma drugie dno. Jeżeli bowiem na terenie Urzędu Miejskiego doszło do publicznego rozpowszechniania tego anonimu poza grono adresatów, mogło dojść do naruszenia prawa, a konkretnie zakazu prowadzenia agitacji wyborczej na terenie urzędów administracji samorządowej. Wiele wskazuje na to, że do rozpowszechniania feralnego anonimu faktycznie doszło. Według świadków miał go w ręku podczas czwartkowej sesji Rady Miejskiej radny Leszek Chwiałkowski. Radny pokazywał też pismo siedzącym obok Markowi Bartoszewskiemu i Wiesławowi Gąsiorkowi. Zapytaliśmy radnego Chwiałkowskiego, skąd miał treść anonimu.

– *Znalazłem go na swoim krześle w sali obrad, najwyraźniej ktoś chciał w ten sposób przekazać anonim radnym. Słyszałem, że urzędnikom ktoś rozesłał ten donos mailem* – mówi radny Leszek Chwiałkowski, jeden z kandydatów na urząd burmistrza.

I zauważa: – *Jeśli ktoś będzie chciał poinformować o rozpowszechnianiu donosu prokuraturę, to będzie miała co robić.*

Sędzia Tomasz Szabelski, Komisarz Wyborczy w Łodzi, podkreśla, iż anonimowa czarna kampania w urzędzie łamie przepisy prawa.

Co więcej, podstępny donosiciel zastawił sprytną pułapkę prawną na urzędników, Przewodniczącego Rady Miejskiej i radną Grażynę Gałkiewicz. Gdyby bowiem na czwartkowej sesji odczytano anonim, a kolejne osoby zabrałby w jego sprawie głos, to każda z nich byłaby narażona na odpowiedzialność za prowadzenie agitacji wyborczej na terenie urzędu administracji samorządowej.

Ciężko stwierdzić, kto mógł stać za tą prowokacją. Jeżeli prawdziwa jest hipoteza, że anonim był prawną pułapką, to bezsprzecznie jego autor posiada wiedzę prawniczą. Inna teoria głosi, że autorem anonimu mógł być jeden z pracowników urzędu, który obawia się zwolnienia z pracy. Być może list był obliczony na to, że kandydaci na burmistrza zaczną się teraz prześcigać w deklaracjach, że nie będą zwalniać urzędników. Wszystko wskazuje, że brudna kampania wyborcza, której ostrze wymierzone jest w Grażynę Gałkiewicz i Marka Martynowskiego, rozkręca się na dobre…

Magdalena Hodak

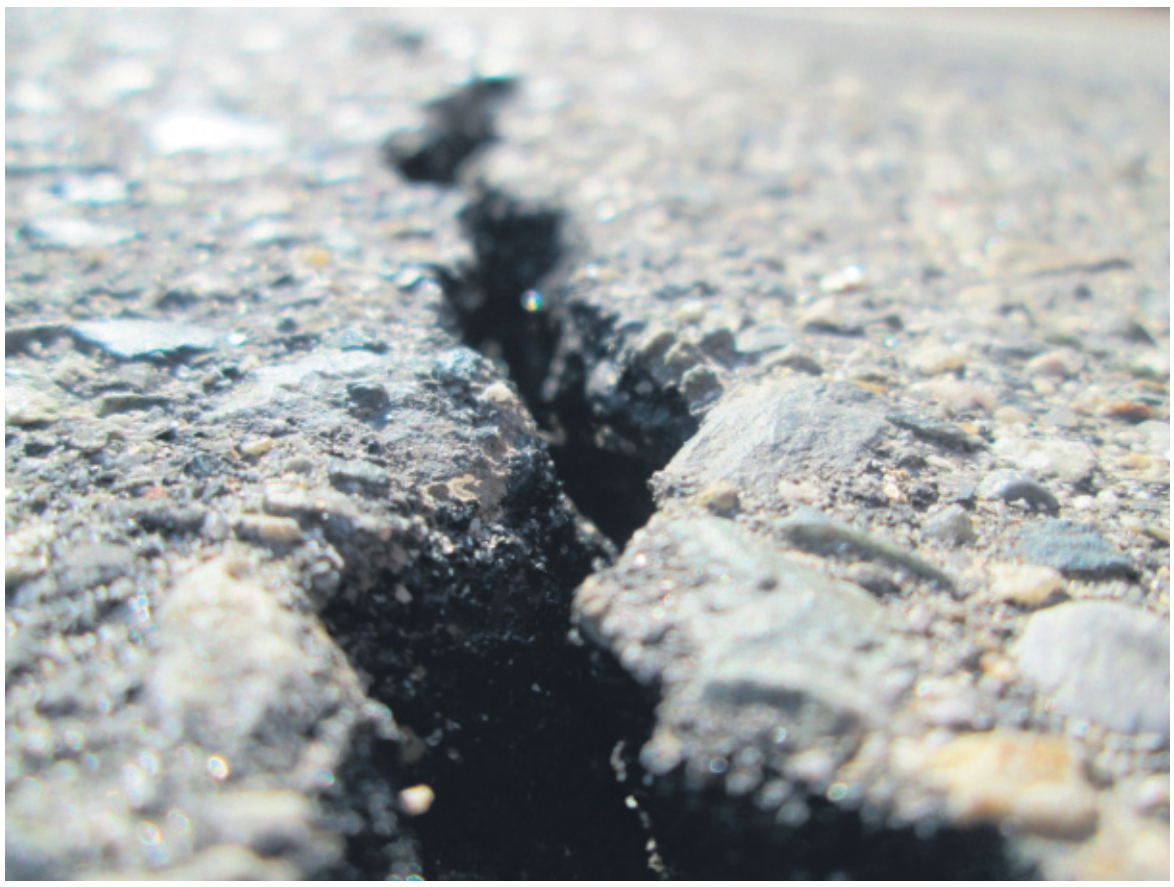

Fot. Internet

Czy gmina Rzgów traci wielką szansę na rozwój?

O tym, na co można brać dotacje z Unii Europejskiej, czyli na co gmina Rzgów ich nie bierze, rozmawiamy z ekspertem w pozyskiwaniu środków z UE Jackiem Zielińskim.

Jacek Zieliński to wieloletni pracownik administracji rządowej oraz samorządowej szczebla wojewódzkiego i gminnego odpowiedzialny za pozyskanie i realizację projektów współfinansowanych ze środków UE. Od 2009 roku współpracuje z instytucjami publicznymi i prywatnymi w zakresie pozyskiwania funduszy europejskich oraz ich prawidłowego rozliczania.

„Nowy Rzgów": Na co gminy takie jak Rzgów mogą brać pieniądze z Unii Europejskiej?

Jacek Zieliński: – Właściwe pytanie brzmi: na co gminy nie mogą brać środków z UE. Możliwości jest tak wiele, że każda gmina znajdzie coś dla siebie.

Zapytam więc konkretnie. Czy z UE można wziąć środki na budowę Domu Kultury?

– Nie, Unia Europejska nie daje pieniędzy na budowę obiektów kulturalnych od zera. Ale są inne możliwości. Można wziąć pieniądze na renowację i adaptację istniejącego budynku, tak żeby stał się domem kultury. Można też aplikować do Ministerstwa Kultury o pieniądze na wyposażenie, ale jeżeli gmina chce budować go samodzielnie, to wyposażenie jest tu najmniejszym zmartwieniem. Można np. wziąć pieniądze na budowę obiektu sportowego i zbudować go w ten sposób, by mogły go wykorzystywać także organizacje kultury. W niewielkich gminach, a taką jest Rzgów, to normalne, że buduje się obiekty wielofunkcyjne, bo kogo dzisiaj stać, aby budować bez głowy?

Czy gmina może za unijne pieniądze budować drogi?

– Może, ale nie wszystkie. Z UE można wziąć dofinansowanie w wysokości do 85 procent kosztów na tzw. uzbrajanie terenów inwestycyjnych. Uzbrajanie terenów inwestycyjnych polega m.in. na doprowadzeniu do nich drogi, wodociągów i kanalizacji. Wiadomo, że do tych instalacji mogą podłączać się też mieszkańcy. Wystarczy więc odpowiednio zaplanować tereny inwestycyjne i pojawią się pieniądze na drogi.

A na przykład środki na Internet światłowodowy i bezpłatne wifi dla mieszkańców?

– Oczywiście, w województwie łódzkim były już robione takie projekty.

Budowa dróg i ścieżek rowerowych też może być dofinansowana przez Unię?

– Tak, o ile połączy się je w spójny np. szlak turystyczny, co jest warunkiem łatwym do spełnienia. A dlaczego Pani tak o to wszystko dopytuje? Gmina Rzgów nie bierze na takie cele pieniędzy?

Nie.

– To jestem w szoku. Bardzo wiele gmin z województwa łódzkiego za pieniądze z Unii robi fantastyczne rzeczy. W Brzezinach mają superszybki Internet dla mieszkańców, Uniejów zbudował niesamowitą infrastrukturę i uczynił miasto sławnym na całą Polskę. Gdzie nie spojrzeć gminy biorą pieniądze z UE…

Urząd od lat przechwala się, że Rzgów dotacje bierze. W praktyce biorą je jednak przedsiębiorcy działający na terenie gminy.

– To trochę tak, jakbym powiedział, że dobrze mi się wiedzie, bo sąsiad kupił sobie nowe auto. Dotacje uzyskane przez przedsiębiorców generują nowe inwestycje w sektorze produkcji i usług, kreując nowe miejsca pracy – ale do tego potrzebna jest infrastruktura publiczna, czyli drogi, sieć wodno-kanalizacyjna i inne, które wspierają rozwój przedsiębiorstw, a które tworzą warunki do osiedlania się i zamieszkania na terenie gminy.

Czy można powiedzieć, że gmina Rzgów nie biorąc środków z Unii Europejskiej traci wielką szansę?

– Na pewno deszcz pieniędzy z Unii Europejskiej nie będzie padał wiecznie. Jeżeli ktoś chce dostać z tego tortu swój kawałek, powinien się spieszyć. Zwłaszcza jeżeli wcześniej zbyt wiele w tym kierunku nie zrobił.

Czyli Rzgów może się jeszcze przebudzić?

– Pewnie. Z tego co wiem, macie Państwo teraz wybory burmistrza. Wystarczy, że będzie nim ktoś, kto pozyskiwanie środków z UE potraktuje serio – napisze dobre projekty i maksymalnie wykorzysta możliwości, jakie daje posiadanie przedstawiciela w stowarzyszeniu samorządów tj. Łódzkim Obszarze Metropolitarnym.

Wysokość kwot, jakie w 2015 roku wpłynęły z funduszy Unii Europejskiej do Gminnego Ośrodka Kultury i Urzędu Miejskiego

GOK – 0 zł
UM – Prawie 84 tys. zł na realizację projektu „Lepsze oddziały przedszkolne – większe możliwości"

Fotoprzerywnik

Być jak strażak

Strażacy z OSP Rzgów podczas Dnia Otwartego (7 maja) zaprezentowali wyposażenie jednostki. Szczególnym zainteresowaniem najmłodszych cieszyły się wozy strażackie.

Druhowie tłumaczyli też, jak ratować ludzkie życie i mienie, i jak zachować się podczas pożaru lub innego niebezpieczeństwa.

m.

Fot. Magdalena Hodak

Fot. Magdalena Hodak

Grażyna Gałkiewicz: „Gazeta Rzgowska" stara się mnie zdyskredytować od lat

Magdalena Hodak: W ostatnim czasie jedna ze rzgowskich gazet poświęciła niemal cały swój numer Pani osobie...

Grażyna Gałkiewicz: Ruszyła kampania wyborcza i od razu zostałam brutalnie zaatakowana przez „Gazetę Rzgowską". Redaktorzy tego pisma wyraźnie zresztą określili, komu sprzyjają. Chciałabym tylko przypomnieć, że redaktorzy i wydawca „Gazety Rzgowskiej" przegrali już ze mną i z moją rodziną kilka procesów za nieprawdziwe informacje, które pisali na mój temat i musieli potem za to publicznie przepraszać. Szkoda, że panowie nie wyciągają właściwych wniosków z przegranych spraw sądowych i nadal robią wszystko, żeby mnie zdyskredytować. Ale nie ma problemu, proszę przypomnieć te zarzuty, po kolei wyjaśnię, jaka jest prawda. Tłumaczyłam te sprawy już bardzo wiele razy, mogę zrobić to jeszcze raz. Nie mam nic do ukrycia.

Tereny w Gospodarzu są ponoć w fatalnym stanie. Dlaczego do tego doszło i kiedy to się zmieni?

Gospodarstwo to należy do 4 osób (po ¼ ja, mój mąż, szwagier i była żona szwagra) i od kilku lat trwa sprawa sądowa o jego podział, która przedłuża się ze względu na to, że „nałożyła się" na nią sprawa rozwodowa

> Redaktorzy „Gazety Rzgowskiej" przegrali już ze mną kilka procesów za nieprawdziwe informacje, które pisali na mój temat.
>
> GRAŻYNA GAŁKIEWICZ

> Chciałabym spożytkować moją energię i doświadczenie dla dobra naszej gminy.
>
> GRAŻYNA GAŁKIEWICZ

szwagra. Jak sąd wreszcie dokona podziału, to zobaczycie Państwo jak szybko ja uporządkuję swoją część. Na zaproszenie moje i męża były już prowadzone konsultacje z konserwatorem zabytków na temat naszej wizji przywrócenia gospodarstwu dawnej świetności. Zapewniam też, że dam sobie z tym zadaniem radę sama – nigdy nie chciałam żadnej pomocy finansowej od Urzędu czy kogokolwiek innego. Teraz nie mogę brać się za porządkowanie terenu, bo nie wiem, którą część terenu sąd mi przyzna. Nie mogę przecież inwestować w cudzą własność.

W jednym z artykułów autor próbuje także nachalnie powiązać Panią z łapówkami dla polityków, powołując się nawet na mnie, całkowicie wyrywając z kontekstu moje słowa. Co Pani na to?

Jak Pani widzi, są osoby, które nie cofną się przed niczym, byleby tylko oczernić Grażynę Gałkiewicz. Autor artykułu odwraca kota ogonem. To przecież dzięki rodzinie Gałkiewiczów cały proceder wyszedł na jaw, a nieuczciwi politycy trafili przed sąd! Politycy przychodzili do mojej rodziny z prośbami o sponsorowanie kampanii wyborczej. To działanie legalne, każdy obywatel może wpłacać pieniądze na taki cel. Niestety, politycy oszukiwali i pieniądze – zamiast na kampanie – brali do kieszeni. Gdy wyszło to na jaw, trafili przed sąd, a my byliśmy w tych sprawach tylko świadkami.

Pani przeciwnicy nieustannie podnoszą zarzut, że chce Pani zostać burmistrzem, bo ma do załatwienia jakieś interesy.

Ani ja, ani moja rodzina nie mamy żadnych interesów do załatwienia. Praktycznie nie zajmuję się już czynnie działalności biznesową. Jako przedsiębiorca osiągnęłam już wiele i jestem spokojna o swoją emeryturę. Obecnie poświęcam się pracy jako radna Rady Miejskiej.

Osoby, które chcą mi zaszkodzić przed wyborami, rozpuszczają też informację, że mam w gminie 200 hektarów ziemi rolnej. To absurd. Zapewniam, że każdy kto wskaże, gdzie je mam, otrzyma ode mnie nagrodę! Kolejna nieprawdziwa informacja dotyczy tego, jakoby moja rodzina miała dużo gruntów rolnych przy ul. Literackiej. To nieprawda. Mój syn ma tam jedynie 2 hektary ziemi rolnej i oprócz tego 3-hektarowy ogród z domem oraz 3 hektary z różnymi budynkami przy ul. Tuszyńskiej, a mój mąż jest współwłaścicielem 4 hektarowego gospodarstwa po rodzicach i to koniec.

A co z rondem na ul. Tuszyńskiej?

Na ul. Tuszyńskiej samochody jeżdżą często o wiele za szybko. Mieszkańcy nie mogą wyjechać bezpiecznie z domu. Przedsiębiorcy z C.H. Ptak stoją w długich korkach, by włączyć się do ruchu. Żeby wszystkie te problemy rozwiązać, padła propozycja opracowania koncepcji ronda wraz z przedłużeniem ul. Rzemieślniczej. To tylko koncepcja, na razie nie ma mowy o budowie. Wiem, że osoby mi nieżyczliwe rozpowiadają, że ta inwestycja ma służyć mnie lub mojej rodzinie. To nieprawda – żadna z działek będących w posiadaniu mojej rodziny nie sąsiaduje z rondem czy Rzemieślniczą. Trzeba być wielkim zawistnikiem, by rozpowiadać takie oszczerstwa.

Skoro więc zarzuty są nieprawdziwe, to skąd te ataki na Panią?

To brudna kampania wyborcza. Szkoda, że panowie nie wzięli sobie do serca mojego apelu o to, by kampanię prowadzić w sposób merytoryczny. Pamiętajcie Państwo jednak, że zarzuty pod moim adresem pojawiają się głównie w gazecie, która od lat podważa wiarygodność moją i mojej rodziny oraz stara się zdyskredytować to, co robię dla gminy i ludzi. Redaktorów tego pisma nie zraża nawet to, że za te publikacje przegrywali kolejne procesy sądowe. Cóż mogę zrobić, niektórych nie interesuje prawda.

Aż trudno uwierzyć, że zachowuje Pani taki spokój...

Pani Redaktor, moje życie nie zawsze było łatwe. Pracowałam w polu. Z mężem i dziećmi mieszkaliśmy u moich rodziców. Przez całe życie pracowałam i jednocześnie prowadziłam dom, jak większość kobiet. Mieliśmy też taki okres w naszej działalności biznesowej, że nie wystarczało pieniędzy na zapłacenie wszystkich rachunków. Jestem przyzwyczajona do ciężkiej pracy i pokonywania życiowych trudności.

Przejdźmy do tematu wyborów. Dlaczego zdecydowała się Pani kandydować na stanowisko burmistrza Rzgowa?

Przede wszystkim prosiło mnie o to wielu mieszkańców. Do startu namawiali mnie już w 2014, ja jednak chciałam najpierw zdobyć doświadczenie samorządowe jako radna. Bardzo ważne jest też dla mnie wsparcie ze strony rodziny. Mój mąż, z którym wspólnie kroczymy przez życie już przeszło 40 lat, oraz nasze dzieci i wnuki dostarczają mi mnóstwo pozytywnej energii. Jestem także osobą spełnioną zawodowo – w biznesie osiągnęłam wiele. Chciałabym więc teraz spożytkować moją energię i doświadczenie, które zdobyłam jako przedsiębiorca oraz w Radzie Miejskiej, dla dobra naszej gminy. Uważam, że po każdym z nas zostanie w pamięci tyle, ile zdołamy dobra uczynić dla innych.

Jakie są Pani zdaniem najważniejsze potrzeby gminy Rzgów?

Mieszkańcy chcą budowy kanalizacji, dróg, chodników, ścieżek rowerowych, boisk oraz stałego poprawiania wyposażenia szkół, przedszkoli, placów zabaw czy powstania żłobka. I to będzie mój priorytet – szybkie i staranne wykonywanie inwestycji dla mieszkańców oraz sprawna realizacja ich wniosków. Gmina nie może dłużej zwlekać. Czy Pani wie, że budowa kanalizacji w Starowej Górze mogła już się rozpocząć i to bez groźby utraty dofinansowania? Więc na co czekali kolejni burmistrzowie? Ja nie będę czekać. Gdy zostanę burmistrzem, rozpoczynam budowę kanalizacji w Starowej Górze oraz realizację wniosków mieszkańców całej gminy.

Na realizację wniosków mieszkańców potrzebne są jednak pieniądze...

Przez lata współtworzyłam wiele przedsięwzięć biznesowych, także o zasięgu międzynarodowym. Doskonale wiem, że aby wydawać pieniądze, to trzeba je najpierw zarobić. Przede wszystkim należy sięgać po pieniądze z Unii Europejskiej. To dla mnie niepojęte, dlaczego cały kraj buduje się za pieniądze z Unii Europejskiej, tylko nie gmina Rzgów. Za środki z UE można np. zrewitalizować plac 500-lecia w Rzgowie i kościół, oczywiście we współpracy z właścicielami obiektów. Można także stworzyć sieć szybkiego, taniego Internetu dla mieszkańców, uzupełnić sieć dróg rowerowych. Możliwości jest naprawdę bardzo wiele. Czas by gmina zaczęła je wykorzystywać.

W jaki jeszcze sposób może wzbogacić się Rzgów?

Oprócz lepszego wykorzystania środków z UE, sprowadzę do gminy nowych inwestorów. Każde 10 tys. m² powierzchni wykorzystywanej na działalność gospodarczą to blisko 250 tys. zł podatków rocznie do gminnej kasy. Pieniądze te przeznaczone będą na realizację wniosków mieszkańców. Inwestorów będę szukać głównie w branżach uzupełniających i współistniejących z branżą tekstylną, ale także innych, tak aby na budżet gminy składały się podatki firm z różnych gałęzi gospodarki. Musimy dążyć do dywersyfikacji dochodów gminy.

A co z przedsiębiorcami, którzy już funkcjonują na jej terenie?

Przede wszystkim żadnych podwyżek podatków, gdyż są już za wysokie. Poza tym każdą firmę, zarówno małą jak i dużą, będę traktować z takim samym szacunkiem i wdzięcznością za to, że prowadzi działalność na terenie naszej gminy i zasila gminną kasę podatkami. Bardzo proszę Panią Redaktor, by podkreśliła Pani grubą czcionką, że chodzi mi o każdą firmę, która działa na terenie naszej gminy. Tak jak powiedziałam, przez lata byłam przedsiębiorcą, więc znam i rozumiem problemy i potrzeby tej ważnej grupy społecznej.

> Przez lata współtworzyłam wiele przedsięwzięć biznesowych, także o zasięgu międzynarodowym. Doskonale wiem, że aby wydawać pieniądze, to trzeba je najpierw zarobić. Przede wszystkim należy sięgać po pieniądze z Unii Europejskiej.
>
> GRAŻYNA GAŁKIEWICZ

UWAGA! DOBRY BURMISTRZ SAM SIĘ NIE WYBIERZE!
IDŹ NA WYBORY, BO INNI ZDECYDUJĄ ZA CIEBIE!

Poradnik mądrego wyborcy – cz. 2
Kto będzie najlepszy na stanowisko burmistrza Rzgowa?

– Muzyk, prawnik czy przedsiębiorca?

Kiedy jesteśmy chorzy, idziemy do lekarza, nie do malarza. Gdy zaś chcemy pomalować elewację – idziemy do malarza, nie do piekarza. Tak samo robimy z zatrudnianiem pracowników. Zatrudniamy tego, kto jest nam potrzebny na dane stanowisko, a nie byle kogo, bo akurat był wolny.

Na stanowisku burmistrza nasza gmina potrzebuje dobrego managera, który sprawnie budować będzie kanalizację, dobre drogi, nowe chodniki, ścieżki rowerowe – i to najlepiej za pieniądze z Unii Europejskiej, a nie z budżetu. Takie są bowiem obecnie główne potrzeby mieszkańców.

Z reguły dobrymi managerami są przedsiębiorcy. Ich codzienność to przecież szybkie, efektywne rozwiązywanie problemów, załatwianie kolejnych spraw i podejmowanie wyzwań. Mowa tu oczywiście o przedsiębiorcach, którzy zarządzają poważnymi biznesami, dużymi inwestycjami i licznymi grupami ludzi. Dobrym managerem może być też prawnik. Niestety prawnicy są różni: jedni szukają rozwiązań i zawsze znajdą takie, żeby klient był zadowolony; drudzy piętrzą problemy, byleby tylko czegoś nie zrobić. Poza tym gmina i tak wydaje już 150 tys. zł rocznie na prawników. Nie potrzeba więc zatrudniać kolejnego i to jeszcze na fotel burmistrza. Co do muzyków, to jeszcze dla gminy Rzgów nie nadszedł taki czas, żeby głównym problemem mieszkańców był brak tańców i śpiewu. Najpierw budujmy więc drogi i chodniki, a potem zajmujmy się imprezami. Na burmistrza wybierzmy więc dobrego managera.

– Z doświadczeniem w samorządzie czy nie?

W najbliższych wyborach wybieramy burmistrza na 2 lata. Ktoś, kto nie był radnym czy nie pracował w urzędzie, będzie potrzebował sporo czasu na naukę. W efekcie zamiast rządzić, będzie się uczył. Na tak krótką kadencję potrzebujemy kogoś, kto ma doświadczenie w samorządzie i od razu weźmie się do pracy.

Burmistrz powinien zgodnie współpracować z Radą Miejską, jest bowiem w gminie władzą wykonawczą. Warto więc wybrać taką osobę, która zagwarantuje dobrą współpracę z Radą Miejską.

– Ktoś, kto w gminie pojawił się niedawno czy osoba związana z nią od lat?

Inaczej na gminę i jej potrzeby patrzy osoba, dla której Rzgów jest jedynie przystankiem w karierze; inaczej taka, która związana jest ze Rzgowem całe dorosłe życie. Jeszcze inaczej spojrzy ktoś, komu nie powiodła się kariera w wielkim mieście i do Rzgowa musiał wrócić z braku innych możliwości. Najlepiej byłoby, gdyby burmistrzem została osoba nosząca tę gminę w sercu, a nie ktoś, kto pojawił się tu z przypadku lub wrócił, bo gdzie indziej go nie chcieli.

– Człowiek powolny, nachalny, niestabilny czy spokojny?

W sprawowaniu urzędu burmistrza ważny jest temperament. Jeżeli wybierzemy osobę, która w każdej sprawie dzieli włos na czworo i stale szuka problemów, to nie dziwmy się potem, że inwestycje i wnioski mieszkańców będą wstrzymywane. Tak samo niedobre byłoby wybranie osoby, która każdego dnia ma inne zdanie w danej sprawie. Huśtawki nastrojów nie pomagają w dobrym zarządzaniu. Uważajmy także na osoby fałszywe, które chcą omamić nas nachalną sympatią. Na burmistrza wybierzmy raczej osobę stateczną i spokojną, ale nie ślamazarną, niestabilną.

– Popierany przez partię czy niezależny?

Urząd Miejski w Rzgowie nie potrzebuje masowej wymiany obecnych pracowników na ludzi z partyjną legitymacją. A taki jest nieuchronny skutek sojuszy kandydatów z partiami politycznymi. Żadna partia nie popiera nikogo za darmo. Widać to dobitnie także po ostatnich wyborach do Sejmu. Lepiej więc wybrać kandydata, który nie będzie musiał po wyborach spłacać długu wdzięczności wobec tej czy innej partii.

Partie polityczne wiedzą jednak, że drażnią ludzi, dlatego nie pchają się na pierwszy plan. Starają się jedynie kontrolować kandydatów np. poprzez umieszczanie swoich ludzi w ich komitetach wyborczych. Czasem nie muszą robić nawet tego, bo jeżeli ktoś całą swoją karierę zawodową zawdzięcza partyjnym koneksjom, to nie trzeba mu nikogo umieszczać w komitecie – będzie bowiem lojalny. Nie dajmy się nabrać i głosujmy na kandydatów naprawdę niezależnych.

Dariusz Dąbrowski
Autor jest analitykiem samorządowym

UWAGA! DOBRY BURMISTRZ SAM SIĘ NIE WYBIERZE!
IDŹ NA WYBORY, BO INNI ZDECYDUJĄ ZA CIEBIE!

Moc z nimi

Fot. Internet

Królowa Jadwiga patronuje szkole w Kalinie

Fot. Wikimedia commons

Podczas swoich rządów Indira Ghandi przezwyciężyła wpływy maharadżów. Po jej tragicznej śmierci stanowisko premiera objął syn

Fot. Internet

Margaret Thatcher, czyli Żelazna Dama

Kobiety u władzy potrafią być odważne, skuteczne i zdeterminowane, a zdolnościami strategicznymi i negocjacyjnymi biją na głowę mężczyzn. Czy mieszkańcy gminy Rzgów będą się chcieli o tym przekonać?

Jadwiga z węgierskiej dynastii Andegawenów została ukoronowana na króla Polski w październiku 1384 r. w Krakowie. Była wtedy jedenastoletnią dziewczynką. Jak napisał Jan Długosz: Okazywała rozsądek i dojrzałość mimo młodego wieku, cokolwiek mówiła, albo czyniła, wykazywało jakby sędziwego wieku powagę. Poślubiając Władysława Jagiełłę, wielkiego księcia litewskiego, przyczyniła się do chrystianizacji Litwy. Rozumiała tajniki polityki, ujawniając wielką przenikliwość, zwłaszcza w sprawach krzyżackich i litewsko-ruskich. Odegrała też doniosłą rolę w doprowadzeniu do zgody między Jagiełłą i Witoldem. Była fundatorką kościołów, obficie je wyposażała. Wystarała się w Rzymie o odnowienie działalności Akademii Krakowskiej, przeznaczając na nią swoje złoto i klejnoty.

Katarzyna II Wielka (1762-1796) to caryca Rosji, którą zachodni filozofowie podziwiali za mądrość, umiłowanie wiedzy i sprzyjanie oświeceniu. Był przez nich nazywana „Semiramidą Północy". Rządziła bardzo twardą ręką.

Wybitną postacią w galerii kobiet-polityków jest hinduska **Indira Gandhi** (1918–1984). Studiowała w Szwajcarii i Oxfordzie, od 1939 roku zaistniała już w Indyjskim Kongresie Narodowym. Podczas II wojny światowej aresztowana przez Brytyjczyków, 1941–1943 więziona. Po uzyskaniu przez Indie niepodległości w 1947 rozpoczęła karierę polityczną u boku swego ojca (był wówczas premierem). W 1966 r. sama stanęła na czele rządu.

Dążyła do przekształcenia Indii w mocarstwo regionalne. Zainicjowała program badań nad energią jądrową. Prowadziła politykę wzmacniania władzy centralnej i ograniczania pozycji maharadżów.

Nie wszyscy ją uwielbiali. Jej ostatnia kadencja upłynęła pod znakiem intensywnych zmagań z opozycją. Została zamordowana. Funkcję premiera przejął po niej syn.

Nie sposób nie wspomnieć o **Evie „Evicie" Peron**, charyzmatycznej działaczce społecznej i polityczne z Argentyny. Po wygranych przez swojego męża wyborach odgrywała ważną rolę polityczną w rządzie. Utworzyła m.in. Fundację Evy Peron, wyspecjalizowaną w pomocy ubogim.

Wybitnym politykiem była zmarła trzy lata temu **Margaret Thatcher**, premier Wielkiej Brytanii w latach 1979-1990. Stanowczość w stosunku do strajkujących górników oraz wobec państw bloku wschodniego sprawiła, że nadano jej przydomek Żelaznej Damy.

Do byłej premier Wielkiej Brytanii Margaret Thatcher porównywana jest często niemiecka kanclerz **Angela Merkel**, nazywana Żelazną Dziewczynką. Co symptomatyczne – po zaprzysiężeniu na kanclerza wstawiła ona do swego gabinetu portret carycy Katarzyny II, pochodzącej z Pomorza (ze Szczecina), rejonu, z którym Angela Merkel jest szczególnie związana..

Przejdźmy na nasze podwórko. Widzimy tu premier **Beatę Szydło**. W wywiadzie dla „Polska The Times" sama o sobie powiedziała: *Może nie wyglądam i przez wielu nie jestem tak postrzegana, ale rzeczywiście, jak sięgnę pamięcią w przeszłość, to od najmłodszych lat pełniłam różne funkcje. W szkole podstawowej, kiedy zajmowałam się sportem – grywałam w piłkę ręczną – zawsze byłam tą osobą, która nadawała ton drużynie. Może nie jestem z tych, którzy mają wielkie parcie na szkło, ale jestem skuteczna.*

„Wysokie Obcasy" w ramach dyskusji o parytetach w polityce zamieściły wypowiedź dziennikarki i pisarki Elżbiety Isakiewicz. Jak zauważyła: *Kobieta – tak jak mężczyzna – powinna się realizować tam, gdzie się najlepiej czuje. Jeśli sołtyskom najlepiej jest w ich małej społeczności i najważniejsze są dla nich dziury w chodnikach, brak lekarzy w wiejskiej przychodni, to świetnie. Niech wymagają od tych, na których głosują. Nie ma przeszkód, by wśród tych sołtysek wyrosła pani Thatcher – bez parytetu. Nawiasem mówiąc, Thatcher zrobiła karierę, kiedy w konserwatywnej wielkiej Brytanii parytetów nie było.*

Niedawno w studio „Świat się kręci" spotkały się trzy posłanki z trzech różnych ugrupowań: Joanna Mucha, Małgorzata Gosiewska i Barbara Nowacka. Dyskutowały na temat przyszłości premier Beaty Szydło. Przedstawicielka lewicy Barbara Nowacka dostrzegła pozytywy w Beacie Szydło z PiS i zinterpretowała je jako atrybuty kobiet angażujących się w rządzenie.

„Myślę, że i Polki i Polacy mają dosyć kłótni, a to co pokazała Beata Szydło i moje przedmówczynie, pokazują to, co jest w polityce niezwykle ważne czyli umiejętność rozmawiania ze sobą, takiego absolutnie normalnego dialogu. (…) Myślę, że sukces Beaty Szydło wynikał z tego, że miała te wszystkie cechy kobiet potrzebne do działania w sztabie, czyli: spokój, kompetencje, zrównoważenie, umiejętność grania nie na siebie, ale na zespół".

Dyskutantki zgodnie uznały, iż nadszedł czas na kobiety na najwyższych stanowiskach.

Katarzyna P. Leśniak

Literatura-kobieta-rycerz

„Julian Ursyn Niemcewicz w «Podróżach historycznych» (...) wspomina o ustąpieniu spod Chełmży księcia pomorskiego Światopełka, który, pobiwszy wojska nieprzyjaciół, nie spodziewał się żadnego oporu w mieście: «... Lecz zadziwiony, gdy całe wały ludem zbrojnym okryte znalazł, odstąpił. Ludem tym były żony poległych niedawno mieszkańców, które, wdziawszy mężowskie zbroje, tym szlachetnym zwiedzeniem ocaliły miasto»".

Fragment pochodzi z książki Marii Janion „Kobiety i duch inności", Warszawa 1996.

Archiwalne numery miesięcznika na www.nowyrzgow.pl

O tym jak lokalni aktywiści do naszego kurnika farbowanego liska wpuścili

Lisek jest zwierzęciem polującym samotnie, lecz mało kto wie, że właśnie ten jeden, jedyny na świecie egzemplarz, farbowany na niewiadomy kolor (czerwony, zielony, czarny) jest bardzo mocno powiązany i wspierany przez starą gwardię ze starych służb. Nawet czarni dali się na to nabrać, bo lisek ma na sobie tyle kolorów, że przypomina udomowionego, wiernego, łaszącego się kundelka.

Matko jedyna, jaki on się nagle zrobił wierzący. Przesiaduje teraz regularnie na „zapleczu" XVII-wiecznego obiektu, urabiając całe towarzystwo. Nawet doustnie zaczął przyjmować jako ostatni, żeby go wszyscy widzieli. Jakież to gwałtowne nawrócenie! Chyba nie wychodził przez dwa tygodnie z konfesjonału. Aż dziw bierze, że udźwignął ten ciężar, robiąc rachunek sumienia i analizując wszystkie swoje matactwa oraz intrygi, których się dopuścił. To chyba jednak nie wiara czyni cuda, ale nadchodzący 19 czerwca.

Jeszcze nikt o nim nic złego nie powiedział i nie napisał, a on już w lokalnej tubie dementuje, że to wszystko nieprawda i pragnie zapewnić, że misjonarz i nie uwikłany, że …..... bla, bla, bla …..... i to wszystko na „niebiańskim" tle.

Krótko mówiąc, lisek ma jeszcze trochę czasu na pełen lans gdzie się da.

No cóż, lisek jak to lisek, jest oczywiście bardzo, bardzo cwaniutki.

Najpierw delikatnie i przez dłuższy czas wkłada łeb do kurnika i rozgląda się w sytuacji, czy przypadkiem nie ma tam wnyków bądź potrzasku. Przy okazji stara się skutecznie „wykolegować" kilka lokalnych kogutów, co by mu nie bruździły, a z innymi ugadać temat i podzielić grzędy. Jak się upewni, że nie ma dla niego zbyt wielkiego zagrożenia, to zaczyna spokojnie, delikatnie wchodzić do kurnika, starając się nie spłoszyć obecnego tam drobiu, a wręcz przyzwyczaić go do swojej obecności. Jak już się kury przyzwyczają i upewnią w swoim przekonaniu, że nic im nie grozi, bo on taki ciepły, dobry, wierzący, futrzasty (choć z nieco już wyliniałym łbem), kolorowy i milutki, wówczas lisek, upewniwszy się swojej pozycji w tej hierarchii, zaczynie zaprowadzać własne porządki.

I to dopiero będzie prawdziwym problemem mieszkańców kurnika.

Najpierw na celowniku znajdą się duże koguty i pozostałe okoliczne pomniejsze kogutki, a później najbardziej wypasione, najsilniejsze kury, które w grupie mogłyby okazać się dla niego równie groźne jak stado wkurzonych gęsi.

Nie zamęczy wszystkich od razu, ale „wypunktuje" je po kolei. W tym celu lisek z maniakalnym wręcz upodobaniem posługuje się od wielu lat nowymi technologiami: podsłuchami, mikro-kamerami, oprogramowaniem szpiegującym i nieodłącznym swoim towarzyszem – dyktafonem. No, w końcu mamy XXI wiek, a lisek lubi wiedzieć, co się dzieje w kurniku nawet gdy go nie ma, bo jest akurat zajęty dęciem w trąbę.

Jest na 100% pewne, że jak lisek w kurniku na dobre się zadomowi, to prędzej czy później zeżre po kolei znaczną część zastanych w nim kur.

Bardzo chętnie podpuści również kurki, żeby powalczyły między sobą o trochę podsypanych im plew, bo zajęte walką nie będą zauważały tego, co się dzieje wokół. Zasada jest prosta: jak kurki są zajęte i daj Bóg skłócone, to łatwiej „wyhaczyć" pojedyncze sztuki do natychmiastowego spożycia. Umęczona i skołowana kura będzie przecież dla liska bardzo łatwą zdobyczą.

Jeżeli jakaś lokalna głupia kurka zrobi mu dobrze, a dodatkowo pochwali, że jest śliczny i mądry, to może ją oszczędzi do następnego razu pod warunkiem, że kurka-chorągiewka da się najpierw skaptować na donosicielkę i marionetkę w jego łapach. Każda inna, która ośmieli się mieć własne zdanie i gdakać, że to jej kurnik, w którym się wykluła, dorastała, a teraz tu mieszka i urzęduje, zostanie najpierw wy.....na (bo nie uciekła np. na drzewo), a później rozszarpana i zjedzona.

Lisek jest bardzo pamiętliwy i podstępny, a lokalne kogutki i kury są dla niego jak plastelinowe zabawki, które można ukształtować wg własnego uznania. Trzeba przyznać, że potrafi to robić, dar przekonywania i znakomitego kamuflażu również posiada, a dzięki tym psychopatycznym umiejętnościom przez kilkanaście ostatnich lat przetrzepał już sąsiednie kurniki krzywdząc niejedną kurę czy kogutka i doprowadzając niektóre z nich do konieczności spożywania antydepresantów.

Lisek zachwycony jest sam sobą, głosząc wszem i wobec, jakiegoż to „znakomitego wyboru" osobiście dokonała obecna szefowa „krainy kurników", podpisując jego nominację p.o. Biedna, gdyby wiedziała, jakie kukułcze jajo jej podsunięto i komu podpisuje, to „zapłonęło" by jej lico, a pióro odmówiło posłuszeństwa. Lisek sam siebie już tytułuje i oczekuje, wręcz żąda tego od otoczenia, a przecież ważny dzień jeszcze nie nadszedł.

Uwielbia, jak inni mu „czapkują" i się nim zachwycają. Szczególnie zależy mu na zachwytach opiniotwórczych okolicznych kur gospodyń (gdzie już rozstawia swoich szpiegów), jak również wielu innych organizacji funkcjonujących w kurniku. Nie szczędzi ostatnio na to ziarenek z naszego wspólnego spichlerza, przynajmniej na razie. Ciekawe, czy byłby skłonny ze swojego „nędznego", comiesięcznego spichlerzyka podsypać co miesiąc trochę ziarna dla tychże organizacji?

Mieszkańcy kurnika powinni zatem przyjąć do wiadomości, że wszystko, co dobre na tym świecie, każdy dobry pomysł i jego realizacja są absolutnie wyłączną zasługą farbowanego liska. W nieodległej przyszłości przekonają się o tym boleśnie i na własnym kuperku szczególnie Ci, którzy blisko niego urzędują.

Myślą przewodnią jego życiorysu jest: inicjator, organizator, pomysłodawca, założyciel...., nie mówiąc już o tym, że gdyby przez przypadek zjadł go wilk, to przez tydzień wymiotowałby orderami.

Tak, tak, klatę do orderów (szczególnie tych otrzymywanych za cudze pomysły i realizację) to lisek lubi wypinać. Wieść kurnikowa niesie pocztą pantoflową, iż niektóre lokalne koguty z ugrupowania ludowego wiedzą dobrze, że już ok. 2 lat temu na jednym z zebrań powiatowych struktur, lisek został przedstawiony przez starego lokalnego cwanego lisa jako przyszły włodarz naszego kurnika.

Tutaj nasuwają się pytania:

Co zrobi Najwyższy Prezes rządzącej formacji, kiedy się dowie, że jego lokalni działacze w swojej naiwności, nieświadomości czy też interesowności poparli farbowanego liska do perfekcji posługującego się metodami działania znanego wszystkim nacjom wschodniej Europy Ziutka S.?

Co zrobi, jak się dowie, że lisek wspierany przez pomagiera służb „dbających" niegdyś o „bezpieczeństwo" krainy kurników, wy...ał jego lokalnych działaczy?

Co zrobi, jak się okaże, że w krótkim czasie część mieszkańców kurnika będzie martwa, kolejna część ze strachu będzie tylko s..ć, przestanie gdakać i nieść jajka, a pozostali wylądują z wizytami u misia uszatka w celu ukojenia swojego stanu psycho-emocjonalnego?

Tego niestety w tym momencie nie wie nikt.

Oj nieładnie, nieładnie, lokalni działacze rządzącej formacji. Poprzedni włodarz kurnika jeszcze funkcjonował, a wy w tym czasie do spółki z liskiem i byłym już wice, pokątnie knuliście plany podziału grzęd. Ciekawe, czy daliście się nabrać, czy też dopuściliście się zdrady ideałów dla osobistych korzyści? A może po prostu wasze IQ (czytajcie: intelligence quotient = iloraz inteligencji) jest na takim poziomie, że nie potraficie odróżnić, co jest prawdziwym złotem, co tylko pozłacane, a co pomalowanym farbą w złotym kolorze g....m.

Nie będzie zatem innego wyjścia, jak zakup dla mieszkańców

Rys. Szczepan Sadurski

kurnika kilku tysięcy par różowych okularów, bo jak ich nie będą mieli, to szara rzeczywistość szybko i brutalnie sprowadzi ich na ziemię. Pytanie tylko, kto to sfinansuje? Prezes ze składek, czy lisek ze wspólnego spichlerza, a może wy lokalni działacze ze swojego prywatnego spichlerzyka? Przecież wszem i wobec słyszymy o „dobrej zmianie".

Jedno jest pewne: farbowany lisek jest bez wątpienia złotoustym i baaaaaardzo cwanym mistrzem manipulacji, kamuflażu, tworzenia pozorów i własnych „dupochronów". Niewątpliwie część naiwnych kurczaków „zrobi w trąbę", część podatnych ulepi po swojemu, a oporne (szczególnie te mądre, pomysłowe i inteligentne) w taki czy inny sposób wyeliminuje, traktując je jako potencjalne dla siebie zagrożenie.

Gdy na dobre się zadomowi, to biorąc pod uwagę wrodzoną podłość, tupet, cwaniactwo, brak jakichkolwiek skrupułów oraz stosowanie wspomnianych wcześniej metod inwigilacji, w niedalekiej przyszłości zrobi w naszym kurniku ogromne spustoszenie.

Najbardziej zabawne, a może przykre jest jednak to, że na końcu i tak całą winę za spustoszenie kurnika zwali na bliżej nieznanego zajączka, misia uszatka, babcię klozetową oraz zamęczone kury i koguty, bo to oni są „be", a ja lisek, jestem przecież Bogu ducha winny, jestem taki ciepły, dobry, wierzący, futrzasty, kolorowy i milutki.

No cóż, jak dowiedziono naukowo, kury nie mają zbyt dużego mózgu i jak podsypie im się trochę plew, to nie widzą tego, co istotne i ważne.

Współczujemy nam wszystkim tej „dobrej zmiany" w naszym kurniku. Oby zakończyła się niebawem, bo lisek – mistrz ściemy, sterowany z tylnej grzędy przez stare cwane lisy, poujeżdża sobie na mieszkańcach kurnika jak na łysej kobyle.

I pomyśleć, że to wszystko dzieje się pod płaszczykiem „dobrej zmiany", przy poparciu lokalnych działaczy rządzącej formacji, „wmanipulowanych" w tę sytuację.

Obudźcie się wreszcie, kogutki i kurki, wyjmijcie stopery z uszu i posłuchajcie, otwórzcie oczka i rozejrzyjcie się wokół, co was otacza. Jak poukładacie sobie te puzzle, to zobaczycie prawdziwy obraz psychopatycznego farbowanego liska i jego ferajny. I nie lękajcie się między sobą gdakać.

Jeszcze niezastraszeni mieszkańcy kurnika

„Leśna polityka", czyli dramat w nie wiadomo ilu aktach (4)

Występują: Smętny Bizon, Stara Sroka, Jadowity Leniwiec, Wąż Konferansjer, Wszędobylski Grizzly, Łasica Krzykaczka, Przyczajona Pantera, Cichy Puchacz, Czerwony Zając
Nowe zwierzątka: Zebra Marty

Karciana partyjka

Jak ten czas szybko leci - pomyślał Smętny Bizon patrząc po paru głębszych na wentylator wiszący na ścianie w knajpie. Razem z nim przy stoliku siedziała Stara Sroka, tasując karty. Jest bowiem tradycją, że gdy w Wielkim Lesie zbliżają się wybory, Bizon i Sroka spotykają się, by porozdawać karty. Na kartach, jak to w leśnym świecie, widniały wizerunki zwierzątek przeróżnych.

Najpierw swoją wyłożył Bizon. Był to walet z wizerunkiem Jadowitego Leniwca. Skrzywiła się na to Stara Sroka. Walet to bowiem niby figura, ale jednak jakaś taka dupowata. A z wizerunkiem Leniwca to już w ogóle… Niestety Sroka w swojej talii też miała tylko waleta, z obrazkiem Węża Konferansjera. Smutno więc westchnęli Bizon ze Sroką – jak tu z marnym waletem wygrać rozdanie, skoro w grze jest dama? Nie mając pomysłu wypili jeszcze po kilku głębszych i rozeszli się do domów. Na szczęście dla Sroki i Bizona do leśnych wyborów nie zgłosił się przynajmniej Wszędobylski Grizlly. Pytanie tylko, dlaczego? Czyżby nasz Grizlly stchórzył? Czy może to przejaw sprytu i rozwagi? Czas pokaże!

Kilka dni później spotkali się Sroka z Bizonem w innym miejscu. Przy kotlecie i w szerszym gronie kontynuowali naradę. Uradzili, że muszą na stół dorzucić jeszcze jedną kartę – dziewiątkę z wizerunkiem Łasicy Krzykaczki z Leśnej Górki. I w ten sposób wyjaśniło się, dlaczego Łasica zgłosiła się do wyborów na ostatnią chwilę. Niektóre zwierzątka mówią, że dla Łasicy wypełnienie pięciu kartek ze zgłoszeniem było zbyt skomplikowane i Smętny Bizon ze Starą Sroką musieli ślęczeć nad papierami za nią. Do czego to doszło…

Po naradzie przy kotlecie Sroka i Bizon rozjechali się poza Wieli Las, by ostatecznie przyklepać dla swoich dwóch waletów poparcie zwierzątek politycznych. Za Wężem Konferansjerem stanie więc ostatecznie Partia Innych Stworzeń, co wszystkimi lasami rządzi. A Jadowitego Leniwca popierać będą Partia Obrzydliwców i Partia Skrzatów Leśnych, co jeszcze niedawno wszystkimi lasami rządziły. Która partia nie wygra, i tak Sroki z Bizonem będzie na wierzchu – tak to bywa w Wielkim Lesie.

A tymczasem w Leśnym Urzędzie, jak piskorz wije się Wąż Konferansjer. W muchę wystrojony tańcuje, śpiewa, panie obcałowuje od stóp do głów i myśli, że to wystarczy, aby na tronie Króla Lasu na stałe zasiąść. Leśne zwierzątka patrzą jednak na niego sceptycznie. Bo czy Wąż również na rachunkach się zna? Czy budować umie? Czy rządzić potrafi? Chyba nie. Poza tym mają z nim problem wszyscy, bo nie mogą ustalić, czy to wąż jadowity czy dusiciel. Jedni twierdzą, że Wąż Konferansjer to dusiciel. Bo tak się koło wszystkich wije, jakby chciał zadusić, chociaż sam Wąż uparcie twierdzi, że to z uprzejmości. Łasica Krzykaczka uważa zaś, że Wąż to gad jadowity. Jak go Łasica próbowała na ostatniej sesji Leśnej Rady w tyłek ugryźć, to bardzo boleśnie ją ukąsił. Jad Węża spowodował, że Łasicy pomieszało się w głowie jeszcze bardziej – już Węża gryźć nie chce, tylko chce być jego przyboczną, chociaż sama do wyborów leśnych się zgłosiła. Ach ta Łasica Krzykaczka! Raz się płaszczy przed Leniwcem, raz przed Wężem, a teraz wymyśliła, że to cały Wielki Las ma się płaszczyć przed nią.

Co ciekawe Łasica Krzykaczka nie jest jedyną kandydatką z Leśnej Górki. Do wyborów zgłosiła się też Zebra Marty, znana z filmu „Madagaskar". Leśne Zwierzątka przyjmują już zakłady, czy Łasicy uda się ugryźć Zebrę. Wszak zebra sama w sobie dwoi się w oczach przez paski, a Łasica dodatkowo zaśle-

Rys. Szczepan Sadurski

piona jest jadem Węża Konferansjera. Łasica jest już za bardzo skołowana, nawet jak na nią. Na niekorzyść Zebry przemawia za to fakt, że nie bardzo się w Wielkim Lesie odnajduje. Może więc nie wiedzieć, że ostrzą sobie na nią zęby Łasica, Wąż i Leniwiec. A właśnie, co z Leniwcem?

Jadowity Leniwiec zniknął nam ostatnio z pola widzenia. Złośliwi mówią, że liczy na to, że leśne zwierzątka same na rękach go zaniosą na tron Króla Lasu. Ale zwierzątek do noszenia jak nie było, tak nie ma. Ma więc Leniwiec problem. I to nie tylko ten jeden. Przyczajona Pantera, korzystając z dusicielskiej uprzejmości Węża Konferansjera, poczęła odkrywać, jak Leniwiec przez ostatnie pół roku torpedował jej wnioski. Równie zszokowany jest Wąż Konferansjer. Myślał bowiem, że to on jest mistrzem nicnierobienia. Okazało się jednak, że od Leniwca mógłby się jeszcze wiele w tym temacie nauczyć. Przy tej okazji zagotowało się też w Leśnej Górce.

Otóż w Leśnej Górce ma powstać boisko. Wnioskował o to Cichy Puchacz. Jadowitemu Leniwcowi się to nie spodobało, bo z Leśnej Górki inwestycje obiecał robić tylko dla Czerwonego Zająca i Łasicy Krzykaczki. Poprosił więc jednego ze swoich kumpli, by do Leśnego Urzędu list protestacyjny przeciw boisku napisał, a w zamian za to w Leśnym Urzędzie jego córkę zatrudnił. Miał być Leniwiec praworządny, a tu takie zagrania…

Czy Sroka i Bizon dobrze porozdawali karty? Na cholerę im ta dziewiątka z Łasicą? Czy Leniwiec zlezie z drzewa? Co wykombinował Grizlly? Czy Wąż zacznie odróżniać czarne od białego? Czy to zadziała na korzyść Zebry czy nie? Czy Łasicy zbiorą podpisy? Dowiemy się w kolejnym odcinku naszej bajki. Albo i nie!

Bajarz (cdn.)

Powstał fanklub „Leśnej polityki”!

Na sesji Rady Miejskiej ujawnił się nowy klub. Dokładnie rzecz ujmując, jest to fanklub publikowanej na łamach „Nowego Rzgowa” bajki pt. „Leśna Polityka”. Fanklubowiczów można poznać po przypinkach w klapach marynarek. Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Radosław Pełka szczególnie upodobał sobie Krowę Komendantkę, zaś radny Leszek Chwiałkowski polubił Łasicę Krzykaczkę. – *Sam wyprodukowałem te przypinki* – chwali się Leszek Chwiałkowski.

Red.

Fot. Magdalena Hodak

Radny Leszek Chwiałkowski przyszedł z Łasicą Krzykaczką w klapie

Odlotowy radny

Fot. archiwum L. Chwiałkowskiego

Leszek Chwiałkowski w przebraniu zielonego kowboja czyta wiersz o deszczu wiosennym z okazji powitania wiosny

Fot. archiwum L. Chwiałkowskiego

Radny z kostuchą na piersiach

Doktor Jacek po godzinach

Krótka definicja psychopaty

Psychopatę na pierwszy rzut oka bardzo rzadko da się rozpoznać, gdyż wygląda zupełnie normalnie. Ponadto nie jest osobą, która lubi samotność i stroni od ludzi. Wręcz przeciwnie – wydaje się komunikatywny i sympatyczny, bywa duszą towarzystwa i dobrze się odnajduje w różnych sytuacjach społecznych.

Pod pozornie przyjemną powierzchownością z biegiem czasu zaczynamy dostrzegać emocjonalną pustkę i egocentryzm. Działa bezwzględnie, kierując się wyłącznie prywatnym interesem. Nie ma skrupułów i poczucia winy, gdy nagina fakty dla potwierdzenia własnych tez. Zwłaszcza gdy jest to osobnik inteligentny, umie nawiązać rozmowę i przekonać do swoich racji. Inaczej mówiąc: dość skutecznie „odwraca kota ogonem". Potrafi dotrzeć do ludzi i sprawić, że ci się otwierają i zaczynają o sobie (i nie tylko) opowiadać, nie zdając sobie sprawy, że wszystko zostanie wcześniej czy później wykorzystane przeciwko nim.

Psychopata widzi nawet najdrobniejsze przewinienia innych, a kiedy sam czegoś nie dopilnuje, zawsze znajdzie innego odpowiedzialnego albo przejdzie nad problemem do porządku dziennego – jakby zupełnie nic się nie stało. Niektórzy psychopaci opanowali do perfekcji umiejętność sterowania ludźmi i czerpią olbrzymią satysfakcję z ich skłócania. Manipulują nimi, a zapytani „dlaczego?", rzadko kiedy są w stanie odpowiedzieć. Ofiary psychopatów podkreślają, jak bardzo ich oprawcy byli dwulicowi i w jak wielkim stopniu nadużyli ich zaufania.

Psychopata kłamie bezczelnie prosto w oczy i nawet powieka mu nie drgnie, kiedy wygłasza najbardziej kuriozalne „prawdy". Co więcej, kłamie bardzo przekonująco – z tak silną i niezłomną pewnością siebie, że odbiera tym chęć do wszelkiej dyskusji i jakiegokolwiek sprzeciwu. Cokolwiek powiesz, on wszystko zaneguje jako nieprawdę. Jeśli powołasz się na dowody naukowe, on je odrzuci jako bezwartościowe śmieci. Praktycznie każde jego zdanie może składać się z dwóch części – twierdzenia właściwego i obszernego doń uzasadnienia. I o to właśnie chodzi psychopacie – żebyś się zupełnie pogubił we własnym myśleniu, wartościach i racjach. Nawet jeżeli zda sobie sprawę, że popełnił błąd, nigdy się do tego nie przyzna, bo słowo „przepraszam" nie przejdzie mu przez gardło.

Niemal każdy psychopata ma obsesję na swoim punkcie i jest bezwzględny wobec tych, którzy go krytykują. Lubi być w centrum uwagi, oglądać swoje nazwisko (wydrukowane albo widoczne na ekranie), szuka swojej publiczności i grona odbiorców zachwycających się nim. Potrafi umiejętnie koncentrować na sobie uwagę tłumu. Osobowość narcystyczna.

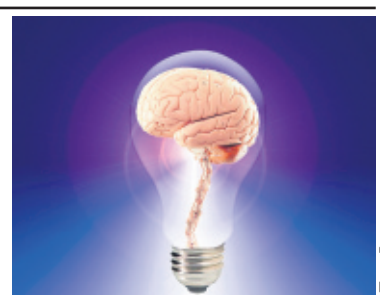

Fot. Internet

Psychopata pod pretekstem „dobra ogółu" podporządkowuje sobie jednostki. Ta ma dwie opcje: przyjmuje warunek pokornej służby albo otrzymuje przydomek „niebezpiecznego wichrzyciela" (który musi zostać zniszczony i zdeptany). Liczy się cel, a nie środki do jego osiągnięcia – jednak psychopata nigdy nie powie tego wprost. Nęci go perspektywa pracy jako np. urzędnika służby publicznej. Wówczas, zgodnie z własnymi oczekiwaniami, znajduje się w centrum uwagi i zachwytów, podejmując decyzje (niekoniecznie słuszne i dobre), których skutki odczuwa później wiele osób. Swoje przywództwo wykorzystuje często do niecnych i niebezpiecznych celów – zwłaszcza, gdy zamiast stać na straży prawdziwych wartości okazuje się być dyktatorem i na nikogo się nie ogląda.

Czym to może skutkować? Łatwo sprawdzić śledząc historię, kiedy osoby z poważnymi zaburzeniami stawały na czele rządów, partii i innych organizacji, doprowadzając do wojen i bezwzględnie mordując miliony ludzi.

Doktor Jacek

Ogłoszenia filigranowe – ozdobne

Usługi/Dom

NAPRAWA SPRZĘTU AGD
– pralki, zmywarki, lodówki, chłodnictwo-klimatyzacja;
tel. **692-344-928**
oferta pabianicka

SPRZEDAM mieszkanie na Piaskach (blok docieplony), I piętro, 48 m² (M-4), do remontu (wymienione okna);
tel. **797-326-359**
oferta pabianicka

Ogłoszenia drobne

Motoryzacyjne/Sprzedam

AUTO-SKUP Wszystkie marki w każdym stanie, zwrot ubezpieczenia OC; tel. **603-471-335**
oferta pabianicka

SPRZEDAM dom w Pabianicach, podpiwniczony; 154 m² pow. mieszkalnej, budynek gospodarczy murowany 40 m², działka 560 m². C.O. z pieca miałowego, woda, kanalizacja z sieci miejskiej;
tel. **519-412-490**.
oferta pabianicka

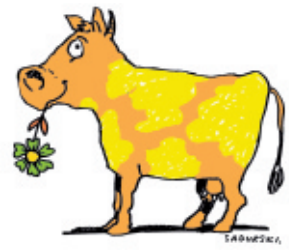

Redakcja (Pabianice, ul. Lutomierska 2) otwarta jest w godzinach:

wt. – pt.	10.00 – 15.00
sob.	10.00 – 13.00
niedz. – pon.	NIECZYNNE

Dyżury telefoniczne codziennie (prócz poniedziałków i niedziel) w godzinach pracy redakcji.
Maile odbieramy na bieżąco.

NOWY Rzgów
MIESIĘCZNIK LOKALNYCH PATRIOTÓW

Wydawca: „Filaretos Media"
Magdalena Hodak,
95-200 Pabianice, ul. Lutomierska 2

Adres redakcji:
95-200 Pabianice, ul. Lutomierska 2

Adres internetowy:
www.nowyrzgow.pl

E-mail: kontakt@nowyrzgow.pl

Redaktor naczelna:
Magdalena Hodak
Tel. kom. 883-704-666

Sekretarz redakcji:
Justyna Małycha
Tel. kom. 536-522-662

Projekt graficzny, skład i łamanie: Aleksandra Tłoczek

Numer rejestru dzienników i czasopism: 1461

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo do skrótów i nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wszelkie prawa zastrzeżone. Rozpowszechnianie artykułów bądź ich fragmentów tylko po uzyskaniu zgody wydawcy. Wszystkie materiały (także reklamy wykonane przez „Filaretos Media") chronione są prawem autorskim.

Przy wykorzystywaniu informacji opublikowanych w papierowym miesięczniku „Nowy Rzgów" i na www.nowyrzgow.pl konieczne jest podanie źródła.

Druk: Polska Press Grupa sp. z o.o., Oddział Poligrafia Drukarnia Łódź, ul. Skorupki 17/19.

Nakład: 4 tys. egz.

Pismo jest bezpłatne.

ZAPROSZENIE

Spotkanie z autorem książki o kultowej komedii „Sami swoi" oraz z aktorami i twórcami tego filmu

Fot. Filip Ćwik

We wtorek, 24 maja, o godz. 18.00 w łódzkim Muzeum Kinematografii (plac Zwycięstwa 1) odbędzie się spotkanie z pabianiczaninem Dariuszem Koźlenko, autorem książki „Sami swoi. Za kulisami komedii wszech czasów".

W spotkaniu, obok autora, udział wezmą twórcy filmu – reżyser Sylwester Chęciński, Ilona Kuśmierska – odtwórczyni roli Jadźki Kargul, Jerzy Janeczek – filmowy Witia Pawlak oraz operator kamery – Andrzej Ramlau. Spotkanie poprowadzi Anna Michalska (Muzeum Kinematografii).

Książka „Sami swoi. Za kulisami komedii wszech czasów" opowiada o nieznanych i niepublikowanych szczegółach powstawania filmu, o tym, jak narodził się scenariusz i jak się potem zmieniał, o rywalizacji między aktorami, o niełatwej pracy na planie, scenografii, zdjęciach, kostiumach, o wszystkim, co złożyło się na powstanie kultowego filmu.

Wstęp wolny. Na spotkaniu będzie możliwość zakupu książki po promocyjnej cenie.

Ważne telefony

Pogotowie Ratunkowe – 999
Straż Pożarna – 998
Policja – 997
Pogotowie gazowe – 992

Centrum Powiadamiania Ratunkowego – 112

Komisariat Policji w Rzgowie – 42 214 10 07 (8.00 – 22.00)
Komisariat Policji w Tuszynie – 42 614 25 62 (całą dobę)
Komenda Powiatowa Policji powiatu łódzkiego wschodniego w Koluszkach – 44 719 62 11 (całą dobę)
Ochotnicza Straż Pożarna w Rzgowie – 42 214 10 08
Gminna Przychodnia Zdrowia w Rzgowie – 42 214 11 72
Nocna i świąteczna pomoc lekarska – 42 213 23 62
Parafia rzymskokatolicka – 42 214 10 04
Biblioteka Publiczna w Rzgowie – 42 214 10 12
Urząd Miejski w Rzgowie – 42 214 12 07, 42 214 12 10
Gminny Ośrodek Kultury – 42 214 13 12
Gminny Ośrodek Sportu Turystyki i Rekreacji – 42 213 30 08
Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej – 42 214 21 12
Zakład Gazowniczy – 42 675 95 52 (całą dobę)
Gminny Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Rzgowie – 42 214 11 91
Zakład Energetyczny SA, Pabianice – 42 675 10 00 (całą dobę)

Fot. Ewa Rysta

Strusie antyradio

Bomba w górę!

Bomba poszła w górę, czyli ruszył w Rzgowie wyścig o fotel burmistrza. Rywalizacja zapowiada się niezwykle ciekawie. Przypuszczam, że żaden z kandydatów nie uzyska miażdżącej przewagi. Zobaczmy, kogo będziemy mogli wybrać. Przegląd kandydatów zaczynamy, rzecz jasna, od kobiety.

Grażyna Gałkiewicz – aktywna radna, której atutem jest to, że idąc do UM, nie robi tego dla pieniędzy. W roku 2006 kandydowała na prezydenta Łodzi. Posiada doświadczenie w biznesie i zarządzaniu. Czyżby Rzgowem miała rządzić „Żelazna Dama" na wzór Margaret Thatcher?

Mateusz Kamiński – od stycznia 2015 zastępca burmistrza. Startując w wyborach na urząd burmistrza w roku 2006 uzyskał ponad 31% poparcie. Ma za sobą epizod „warszawski" – był doradcą ministra sprawiedliwości. Ostatnio dało się zauważyć, że ma problemy w „dogadywaniu się" z Radą Miasta.

Wojciech Skibiński – chciałby teraz dyrygować miastem i gminą Rzgów. Podwójny dyrektor (GOK i GOSTiR). Do wyborów będzie pełnił funkcję burmistrza. A po wyborach? Wróci do zarządzanych przez siebie gminnych ośrodków czy na dłużej posiedzi w burmistrzowskim gabinecie? Kojarzony z PSL, popierany przez... PiS. Ot, zagadka...

Marek Martynowski – wielki przegrany poprzednich wyborów. Pokonany przez śp. Konrada Kobusa zaledwie dwoma głosami. Przedsiębiorca w branży budowlanej i mieszkaniec Starowej Góry. Czy jako burmistrz nie będzie faworyzował swojej miejscowości? 2 lata temu twierdził, że coś takiego nie będzie miało miejsca. Czyżby zapowiadał się „burmistrz wszystkich rzgowian"?

Ostatni na linii startu zameldował się radny Leszek Chwiałkowski. Do końca stycznia reprezentował KW „Lepsza Przyszłość w Twoich Rękach". Teraz wziął sprawy w swoje ręce i zapowiada kampanię, jakiej świat, a raczej Rzgów, nie widział. Pożyjemy – zobaczymy.

Struś Ferdynand

W kuluarach

Fot. Magdalena Hodak, chmurka: Justyna Małycha

Były komendant rzgowskiego komisariatu policji Andrzej Rosiak i jego następca Robert Kieszek

Sadurski poniżej pasa

Dwóch panów ze Rzgowa

Popularność i bycie osobą publiczną spada na niektórych nagle i niespodziewanie. Bywa na tyle przytłaczające, że nie każdy potrafi sobie z nią poradzić. Wtedy dowiadujemy się wiele o takiej osobie, czyli wychodzi (nomen omen) szydło z worka. Czekają salony, a tu wystaje słoma z butów. Klasyczny przykład na to, co napisałem, pochodzi ze Rzgowa. Nawet lepiej, ma miejsce na szczycie władzy Rzgowa.

Zanim dojdziemy do tego przypadku, żeby nie było, że wszyscy reagują tak samo, czyli z arogancką butą niektórych posłów aktualnych sukcesorów Rzeczypospolitej, oto odmienny przypadek. Też ze Rzgowa. Pokazujący, że władza nie każdemu jednak przestawia klepki w łepetynie, czego dowodem Mateusz Kamiński. Niedawno wiceburmistrz, kandydujący obecnie na stanowisko włodarza Rzgowa, logicznie i grzecznie, w dodatku osobiście umie odpowiedzieć na pytania dziennikarza. Profesjonalizm, a może po prostu normalka.

Po przeciwległej stronie znaczenia słowa „profesjonalizm" niestety należy postawić drugiego kandydata, Wojciecha Skibińskiego. Namaszczony na burmistrza przez samą premier Szydło (obecnie pełniący obowiązki burmistrza), niczym wojak w okopach kryje się w gabinetach. Wydaje mu się, że może olać dziennikarza i wyborców. Przedstawiciela społeczeństwa Rzgowa, który śmie pytać o sprawy związane z pełnioną przez niego funkcją publiczną oraz o inne sprawy rzucające światło na jego publiczną działalność. Najpilniej śledzona przez opinię publiczną Rzgowa persona, nie wiedzieć czemu, obawia się pytań redakcji „Nowego Rzgowa". Że to pytania „niemoralne"? Bo rodzina? Bo wstyd? Bo musi mieć czyjeś upoważnienie, aby odpowiedzieć?

W Polsce, więc i we Rzgowie, niestety „standardy" są podobne. Gdy polityk ma coś do ukrycia i boi się odpowiedzieć na pytania, wysyła pośrednika, żeby się pocił. Pan Skibiński już poczuł się ważną figurą i nie każdy ma zaszczyt z nim pogadać, więc posłużył się rzecznikiem, panem Włodzimierzem. Wprawdzie mamy XXI wiek i każdy ma telefon komórkowy, pan rzecznik radzi telefonować wyłącznie do sekretariatu UM, w godzinach urzędowania. W zasadzie logiczne. W zasadzie. Nie mam ochoty komentować niuansów korespondencji na linii dziennikarz – pełniący funkcję burmistrza Rzgowa. Jedno jest pewne: w analogicznej sytuacji wspomniany wcześniej M. Kamiński na odpowiedź potrzebował 10 minut, użył technologii bardzo rozpowszechnionej w obecnym stuleciu, a także nie próbował wysługiwać się osobą trzecią.

Wyborcy ze Rzgowa to ludzie inteligentni i potrafiący wyciągać logiczne wnioski z faktów. To chyba najlepsze podsumowanie tego felietonu. Bo nie zamierzam sugerować, który z dwóch bohaterów zasługuje na poważanie. Po to, aby być poważnie traktowanym, należy poważnie traktować wyborców. Tylko tyle i aż tyle.

Szczepan Sadurski

Niezależny satyryk z Warszawy, który regularnie komentuje nie tylko politykę polską, ale też m.in. rzgowską rzeczywistość.

Rzgowski amulet

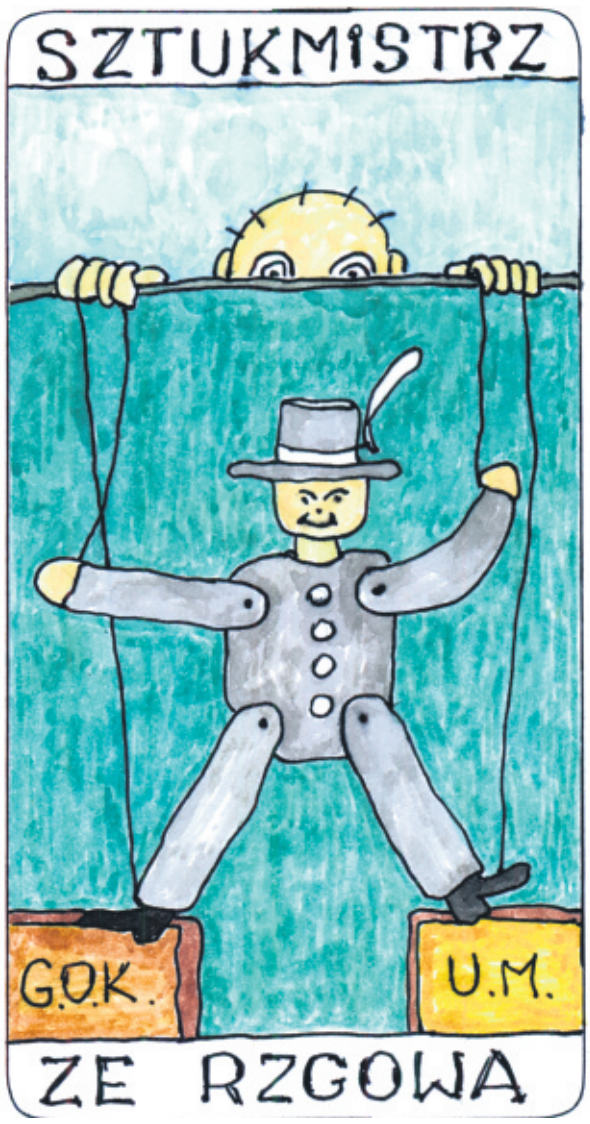

Rys. Włodzimierz Iwaszko

Wytnij tego pajacyka i umieść w widocznym miejscu. Spoglądaj na marionetkę jak często możesz, a uchroni cię od podjęcia zgubnej decyzji.

Płaskostopka redakcyjna

Jaja po rzgowsku redagują:
France nad francami

Adres redakcji:
Luźne Gatki 10
Pozwy prosimy kierować
do samosądu niekoleżeńskiego